



Biuro Podróży JUVENTUR-GORZÓW
Wełniany Rynek 8 66 - 400 Gorzów Wlkp.
tel. - 95 7 202 651; 095 7 202 893; 95 7 202 663
www.juventurgorzow.pl biuro@juventurgorzow.pl

➔ **WCZASY**
 ➔ **WYCIECZKI**
 ➔ **KOLONIE**

MIĘDZYNARODOWE PRZEWOZY AUTOKAROWE
USŁUGI NA NAJWYŻSZYM POZIOMIE



sprawdzony przewoźnik
od ponad 30 lat!



Codziennie nowe informacje na www.echogorzowa.pl

ECHOGORZOWA.PL

• MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY •

• STYCZEŃ 2020 • NR 1/2020 (61)

PET/CT działa w szpitalu od roku

Teraz gorzowianie mogą korzystać z pełnej diagnostyki niemal w miejscu zamieszkania. Więcej na s. 13.



Fot. Archiwum WSzW

Nocna prohibicja

To koniec z nocnym pijaństwem pod sklepami.

Rada miasta jednogłośnie przyjęła uchwałę, na mocy której w Gorzowie w godz. od 23.00 do 6.00 rano zakazana jest sprzedaż detaliczna alkoholu. W restauracjach, klubach i pubach będzie można w nocy się napić do woli, ale już nie kupimy niczego z procentami w sklepach i na stacjach benzynowych. Zyskają na tym zapewne lokale gastronomiczne, stracą (wręcz raczej bytu) sklepy nocne. I nie było w tej sprawie wcześniejszych konsultacji, dyskusji oraz dzielenia włosa na czworo. I bardzo dobrze.

Przede wszystkim zyskają na tym i to na różne sposoby mieszkańcy Gorzowa. To bowiem rewolucyjna zmiana w podejściu do picia alkoholu, ale tylko dla tych, którzy lubią się napić nie planując tego wcześniej. Na zaplanowaną imprezę rodzinną czy towarzyską można przeciw zakupić alkohol wcześniej. Inna sprawa, że alkohol w różnej postaci można u nas kupić niezwykle łatwo, niemal po sąsiedzku. Na każdym osiedlu przecież w zasięgu wzroku jest kilka sklepów z piwem, wódką, nalewkami czy winem. Tego akurat towaru wszędzie mamy dostatek.

Gorzów idzie więc śladami innych miast, gdzie wcześniej wprowadzono nocne ograniczenia w sprzedaży alkoholu. Tak stało się m.in. w Poznaniu (na Starym Rynku) i Katowicach, ale i w Piotrkowie Trybunalskim oraz Mysłowicach. I wszędzie tam zrobiło się spokojniej w nocy, a policja ma znacznie mniej pracy. Oby tak było także u nas.

JAN DELIJEWSKI

P.S. Mam nadzieję, że nie odrodzą się na nowo meliny z pokątną sprzedażą gorzały, bo renesansu bimbrownictwa raczej się nie obawiam, gdyż piwo, wino, nalewki czy gorzała wciąż pozostają relatywnie tanie i takimi pozostaną nawet wprowadzeniu w przyszłym roku wyższej akcyzy.



Park Trampolin
Lasertag - paintball laserowy
Ścianki Wspinaczkowe
Papugarnia Rio
Restauracja Hak Smak

www.fun-jump.pl

Zapraszamy!
Gorzów Wlkp
ul. Targowa 11A



KALENDARIUM
Styczeń 2020

- 1.01.
1950 r. - w Gorzowie wznowiono komunikację tramwajową.
2002 r. - Gorzów powiększył się o prawie 900 ha terenów popoligonowych, przyłączonych z gminy Kłodawa; gmina otrzymała 3,5 mln zł rekompensaty.
- 1905 r. - urodził się Jan Korcz, artysta-malarz, pionier Gorzowa, organizator słynnej „akademii pana Jana” dla artystów-amatorów, zm. w 1984 r.
- 2.01.
1960 r. - wznowiono komunikację autobusową, uruchamiając pierwszą po wojnie linię autobusową; na trasę linii 101 Marcinkowskiego-Śląska wyjechało pięć autobusów San.
- 1960 r. - powołany został Państwowy Teatr im. Juliusza Osterwy w Gorzowie, jako 117 scena państwowa w kraju; przygotowania do premiery trwały dziewięć miesięcy.
- 5.01.
1997 r. - siatkarze Stilonu zdobyli Puchar Polski; największe osiągnięcie sportowe w 50-leciu klubu.
- 6.01.
1930 r. - poświęcono łaźnię publiczną, najnowocześniejszą wówczas tego typu obiekt na wschód od Berlina; było to ostatnie przedsięwzięcie Marksa Bahra; Łaźnią Miejską funkcjonowała do 2002 r., obecnie hala tenisowa GKS Gorzovia.
- 7.01.
1979 r. - nastąpił przełom w zimie stulecia, która w sylwestra sparaliżowała pół Polski, w tym Gorzów; ustąpiły silne mrozy, nastąpiła odwilż.
- 1958 r. - zm. ks. bp Teodor Bensch (55 l.), pierwszy administrator apostolski diecezji warmińskiej, od grudnia 1956 r. ordynariusz gorzowski.
- 9.01.
1950 r. - Miejska Szkoła Muzyczna im. F. Nowowiejskiego została upaństwowiona i przekształcona w Państwową Szkołę Muzyczną I stopnia.
- 1910 r. - ur. ks. Wilhelm Pluta, od 1958 r. biskup gorzowski, zm. w 1986 r.
- 10.01.
1914 r. - pierwsza lokomotywa przejechała nowo zbudowany wiaduktem.
- 11.01.
1992 r. - zm. Edward Jancarz (45 l.), najwybitniejszy gorzowski żużlowiec, zawodnik Stali Gorzów (1965-1985) i Wimbledonu (1977-1983), 12-krotny medalista MŚ, 11-krotny uczestnik IMŚ, dwukrotny mistrz Polski w 1975 i 1983, trzykrotny zdobywca „Złotego Kasku”.
- 12.01.
1933 r. - ur. Henryk Ankiewicz, dziennikarz i pisarz, autor m.in. książek „Szkice gorzowskie” i „Tatarzy gorzowscy”, zm. w 2005 r.
- 13.01.

Pluszowe Stefanie dla maluchów

Policjanci i strażacy będą wręczać najmłodszym uczestnikom zdarzeń losowych pluszowe nosorożce - Stefanie.

Wykorzystanie pluszaków podczas interwencji służb to sprawdzony sposób na zmniejszenie traumy u najmłodszych uczestników zdarzeń kryzysowych. - *Mały liczy opinie psychologów, że to działa. Stąd pomysł, aby funkcjonowało i w Gorzowie* - powiedział dyrektor Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego UM Jarosław Żółtowski. Policjanci i strażacy, którzy pierwsi dojadą na miejsca zdarzeń, będą wręczać „Stefanie” najmłodszym ich uczestnikom. Maskotki dla służb, w imieniu Prezydenta Miasta, przekazał dyrektor Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego podczas grudniowego posiedzenia Miejskiej Komisji Bezpieczeństwa i Porządku.



Maskotki znajdują się na wyposażeniu wozów bojowych Straży Pożarnej oraz w radiowozach policyjnych

Gorzowscy policjanci otrzymali od Miasta także dwa urządzenia mobilne do pomiaru stanu trzeźwości (Alcoblow), a strażacy 60 zestawów opasek służących do

klasyfikacji uszkodzonych podczas zdarzeń z udziałem wielu osób.

W imieniu policjantów sprzęt oraz maskotki odebrał nadkomisarz Krzysztof Kubryń - zastępca komendanta miejskiego Policji, a wsparcie dla strażaków dyrektor Żółtowski przekazał na ręce młodszego brygadiera Krystiana Koseli - zastępcy komendanta miejskiego PSP.

Miejska Komisja Bezpieczeństwa i Porządku to organ powołany przez Prezydenta Miasta, której zadaniem jest m.in. ocena zagrożeń porządku publicznego i bezpieczeństwa obywateli oraz opiniowanie miejskich służb, inspekcji i straży z zakresu porządku publicznego i bezpieczeństwa.

MARTA LIBERKOWSKA
Wydział Promocji i Informacji UM

Nowa kanalizacja - ekologiczna i ekonomiczna

W grudniu PWiK zakończyło budowę nowej sieci kanalizacyjnej na Siedlicach.

Mieszkańcy ulic Skrajnej, Wylotowej i Deszczowej w Gorzowie oraz części Osiedla Poznańskiego w gminie Deszczno będą mogli korzystać ze zbiorczego systemu odprowadzania ścieków. Oczekiwana przez mieszkańców inwestycja znacznie obniży dotychczasowe koszty odprowadzania nieczystości, które do tej pory wywożono beczkowozami z poszczególnych posesji.

- Inwestycja ta ma charakter strategiczny dla dalszego rozwoju zbiorczego systemu odprowadzania ścieków - mówi **Tomasz Czornak**, kierownik działu inwestycji i rozwoju w PWiK Sp. z o.o. - Wykonany kolektor ściekowy stanowi jednocześnie główną magistralę, umożliwiając w dalszej perspektywie rozbudowę sieci kanalizacyjnej w terenach pozostałych ulic przyległych. Wykona-

nie zadania w tej części miasta wiązało się ze znacznymi utrudnieniami związanymi z napływaniem wód gruntowych i wymagało wykonania kosztownych prac odwadniających, a nawet korzystania z usług pletwonurka przy posadowieniu zbiorników przepompowni - dodaje kierownik.

Obecnie dostęp do sieci uzyskało prawie 300 mieszkańców. Jak mówi **Piotr**

Czapliński, specjalista ds. technicznych w PWiK Sp. z o.o., korzystanie z nowej infrastruktury jest rozwiązaniem nie tylko ekonomicznym, lecz przede wszystkim ekologicznym.

- Po włączeniu budynku do sieci kanalizacyjnej mamy pewność, że ścieki nie przedostaną się do gruntu, co może mieć miejsce w przypadku niektórych szamb wybudowanych kil-

kadziesiąt lat temu przy zastosowaniu dostępnych wówczas materiałów. Nie były one najwyższej jakości i po latach gdzieś tam nieszczelność mogła powstać - przyznaje.

Przypomnijmy, że w ramach prowadzonej w trakcie inwestycji kampanii informacyjnej zorganizowano spotkania z mieszkańcami, na których informowano między innymi o działaniach, jakie należy podjąć aby korzystać z nowej sieci. Zadaniem właściciela nieruchomości jest jedynie wykonanie odcinka przyłącza na terenie własnej posesji. W tym celu można skorzystać nieodpłatnie z gotowego projektu przyłącza udostępnianego w Dziale Inwestycji i Rozwoju mieszczącego się przy ulicy Kosynierów Gdyńskich 47. Pozostałe informacje można uzyskać kontaktując się z panią **Katarzyną Smoleń**, tel.: 95 728 59 91, e-mail: k.smolen@pwikgo.pl lub z panią **Małgorzatą Grzywacz**, tel.: 95 728 59 91, e-mail: m.grzywacz@pwikgo.pl

r e k l a m a

MOTO KORD

FIRMA MOTORYZACYJNA

SKLEP MOTORYZACYJNY

- części zamienne do wszystkich marek
- oleje, filtry
- akumulatory
- opony
- akcesoria

AUTO SERWIS

- diagnostyka komputerowa
- naprawy mechaniczne i elektryczne
- przygotowanie do rejestracji
- wymiana opon i wyważanie kół

66-400 Gorzów Wlkp.
ul. Marcinkowskiego 14 c
(koło pętli autobusowej)
tel. 95 729 05 25
602 154 826

ZAPRASZAMY!

ECHOGORZOWA.PL

www.echogorzowa.pl
 Redakcja (adres do korespondencji):
 Redakcja Echogorzowa.pl, skr. poczt. 603, Komendantów 2,
 66-414 Gorzów Wlkp. 16.

Redaktor naczelny: Jan Delijewski.
 Zespół redakcyjny: Robert Borowy, Przemysław Dygas,
 Renata Ochwat.
 Skład: Marcin Klimczak.

Druk: Polskapiresse sp. z o.o.,
 Drukarnia Poznań,
 ul. Malwowa 158.
 Wydawca: Agencja MEDIA-PRESS Jan Delijewski

Poglądy zewnętrznych autorów tekstów, w tym prowadzących blogi na portalu echogorzowa.pl, nie są tożsame z poglądami redakcji echogorzowa.pl. Każde przesłanie wiadomości do redakcji echogorzowa.pl, czy to w formie elektronicznej czy papierowej, jest równoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych.

Tu towar pochodzi od lokalnych producentów

Z Agatą Dusińską, prezesem Gorzowskiego Rynku Hurtowego, rozmawia Robert Borowy

- Mija pierwszy rok pani pracy na stanowisku prezes Gorzowskiego Rynku Hurtowego. Jakie wrażenia?

- Spółka kończy rok z zyskiem, poszerzyliśmy naszą ofertę, mamy coraz liczniejsze sygnały zadowolenia ze współpracy od naszych partnerów handlowych i klientów. To wszystko mnie oczywiście cieszy i pobudza do jeszcze skuteczniejszego działania. W odróżnieniu od Wydziału Obsługi Inwestora i Biznesu Urzędu Miasta, którym kierowałam wcześniej, tu mam możliwość podejmowania samodzielnych decyzji, mogę błyskawicznie rozwiązywać powstające problemy, a zwłaszcza szybko reagować na nowe wyzwania i potrzeby, zarówno dostawców jak i klientów.

- Gorzowski Rynek Hurtowy istnieje ponad 20 lat. Miał w swojej historii dobre i trudne chwile. W jakim punkcie rozwoju znajduje się obecnie?

- To nie jest przypadek, że gorzowianie przychodzą do nas od co najmniej dwudziestu lat. Jesteśmy stałym elementem gospodarczego życia miasta, staliśmy się tradycją, którą chcemy i będziemy poszerzać i rozwijać, głównie pod kątem infrastrukturalnym. Obok rynku na naszym terenie znajduje się wiele branżowych sklepów, jesteśmy ciekawym miejscem rozrywkowym i mieszcimy się w dobrej lokalizacji, do której istnieje łatwy dojazd, a do dyspozycji jest dużo miejsc parkingowych. To wszystko sprzyja dalszemu rozwojowi, zwłaszcza że naszym najbliższym sąsiadem jest największa gorzowska galeria handlowa. Nie zamierzamy ponadto ograniczać się do obszaru rynku Jerzego. Jesteśmy otwarci na uwagi gorzowian w sprawie estetyki handlu w naszym mieście. W wielu miejscach Gorzowa jest prowadzony mały handel uliczny i bardzo dobrze, ale należy go nieco uporządkować, zwłaszcza



A. Dusińska: Nasza oferta jest bardzo szeroka i ciekawa

cza w centrum miasta. I nie chodzi o narzucanie dodatkowych nakazów, zakazów, a wprowadzenie spójności i logiki, oczywiście w porozumieniu z handlującymi. Czy na przykład na Starym Rynku nie może być warzywniaka, który funkcjonuje do godziny dwunastej, by później ustąpić miejsca kawiarnianym stolikom?

- Czy to prawda, że wszystkie hale GRH są wynajęte?

- Rzeczywiście, tak jest. Niecierpliwie czekamy na zakończenie prac remontowych, po wykonaniu których wynajmujący te powierzchnie firmy przedstawią swoją ofertę handlową.

- Jakie najważniejsze zadania udało się zrealizować spółce w 2019 roku?

- Bardzo pozytywnym zjawiskiem była reaktywacja i dalsza popularyzacja hodowli drzewka renety landsberskiej i w przyszłości dalej będziemy na to stawiać, bo jest to ważne z punktu widzenia rynku i miasta. Kolejna sprawa to jednodniowe akcje tematyczne, dotyczące promocji konkretnych wydarzeń. Dobrym przykładem niech będzie październikowy I Festiwal Dyni i Chryzantemy. Będziemy organizować takie imprezy, żeby rynek Jerzego nie kojarzył się tylko z targowiskiem; nie chcemy, aby wizyta na rynečku zamykała się jedynie na zrobieniu zakupów, ale żeby można było tutaj porozma-

wiać, dowiedzieć się nieco więcej o danych towarach, uzyskać porady od specjalistów. Liczymy, że z czasem zachęcimy producentów do organizowania spotkań, wykładów na przykład na temat zdrowego stylu życia.

- A klienci są zainteresowani czymś więcej niż tylko kupnem przysłowiowej pietruszki?

- Jak nie wyjdziemy z ciekawymi propozycjami, to się nie dowiemy. Mamy same pozytywne sygnały o organizacji dodatkowych imprez. Sprzedawcy zwrócili uwagę, że ożywając handel mogą liczyć na większe obroty. Zależy nam na zbudowaniu jeszcze większej świadomości wśród mieszkańców Gorzowa i regionu, że u nas towar pochodzi od lokalnych producentów i dostawców oraz to, że nie tylko są to warzywa i owoce, bo nasza oferta jest bardzo szeroka i ciekawa.

- Skąd moda u gorzowian na sadzenie renety landsberskiej?

- Cieszy nas, że wzbudziliśmy w mieszkańcach chęć posiadania tej małej tożsamości Gorzowa. Każda kolejna informacja o następnej transzy drzewek przygotowywanych do sprzedaży cieszyła się rosnącym zainteresowaniem. Dzwoniły telefony, ludzie rezerwowali sadzonki i zamawiali na przyszły rok. Sprzedaliśmy wszystkie przygotowane sadzonki, kupowały nawet

spółdzielnie mieszkaniowe, aby posadzić na zielonych terenach w pobliżu bloków mieszkalnych. Dzisiaj to drzewko stało się znakiem rozpoznawczym naszej spółki. Zamierzamy je promować także poza granicami Gorzowa, w całym kraju, a nie wyłącznie, że i poza Polską.

- Gorzów skorzysta na promocji tej renety, skoro w nazwie jest „landsberska”?

- Jabłoń musiała zostać certyfikowana jako reneta landsberska i oficjalnie musimy używać tej nazwy, ale proszę zwrócić uwagę, że równocześnie pojawia się nazwa reneta gorzowska, gdyż pochodzi ona z jednej, tej samej miejscowości. Dawny Landsberg to dzisiejszy Gorzów, a Gorzów to dawny Landsberg. Prowadząc promocję w kraju będziemy używać nazwy reneta gorzowska, zaś za granicą reneta landsberska.

- Jako spółka zarządzająca także infrastrukturą oraz zajmujecie się porządkiem na nadwarciańskim bulwarze. Ostatnio powrócił temat niszczenia kół ratunkowych. Co można zrobić, żeby nie dochodziło do aktów wandalizmu?

- Nie jesteśmy zwolennikami straszenia - skupiamy się na ciągłym apelowaniu, tłumaczeniu i wyjaśnianiu, że te koła służą do ratowania ludzi, jeżeli zajdzie taka potrzeba. Najważniejsze jest, aby mieszkańcy spacerując po bulwarze mogli czuć się bezpiecznie.

- Myśli pani, że same apele pomogą?

- Liczę na to. Swego czasu na bulwarze, na ścianach mostowych filarów pojawiały się graffiti. Zaapelowaliśmy, żeby przestać niszczyć bulwar, gdyż służy on nam wszystkim i od tamtej pory nikt już niczego nie zniszczył. Liczę, że poprzez dialog można dojść do porozumienia.

- Od połowy 2018 roku na bulwarze można spożywać słabsze alkohole w określonych godzinach. Przeciwnicy tej decyzji wskazywali, że bulwar stanie się miejscem spotkań pijacków i chuliganów. Jak to wygląda w praktyce?

- Nie odnotowujemy żadnych znaczących aktów chulignactwa czy zdarzeń wynikających ze spożywania alkoholu w tym miejscu. Uchwała została wprowadzona w chwili, kiedy zamknięte były już restauracje i to spowodowało, że nagle pojawiło się więcej osób z piwem w ręku. Jestem przekonana, że jak na nowo zostaną otwarte restauracje w niszach, a nastąpi to niebawem, osób przychodzących na bulwar tylko po to, żeby wypić piwo zakupione w sklepie, będzie dużo mniej. Pamiętajmy również, że wcześniej alkohol był i tak spożywany, tyle że w ukryciu. Teraz przynajmniej po wypiciu piwa butelka czy puszka trafia do kosza, a nie w krzaki czy do rzeki. Dramatu nie ma, sprzątać i tak trzeba. Trudniej jest latem, ale radzimy sobie z dużą sprawnością.

- Jakie są najważniejsze cele spółki na przyszły rok?

- Zdecydowanie rozwój targowiska. Wiemy, co potrzeba najbardziej. Wśród handlowców przeprowadziliśmy ankietę, pytając się głównie o ich spostrzeżenia i oczekiwania. Zadbamy o lepsze oznakowanie i kwestie wizualne. Targowisko powinno stać się bardziej eleganckim miejscem, do którego z większą przyjemnością przyjdzie jeszcze więcej klientów. Innym zadaniem, jakie stawiamy przed sobą, będzie promocja naszych handlowców. Wiele z nich to mali producenci rolni, którzy to co wyprodukują, sprzedają na naszym targowisku, a resztę czasu spędzają w polu. Chcemy bardziej ich pokazać i jednocześnie zachęcać mieszkańców do kupowania ich produktów, które są zdrowe, świeże, smaczne i tanie.

- Dziękuję za rozmowę.

KALENDARIUM Styczeń 2020

1905 r. - przy ul. Szpitalnej i Teatralnej oddano kolejny obiekt kompleksu szpitala miejskiego z blokiem operacyjnym i kaplicą.

1963 r. - na lodowisku przy budynku dzisiejszej AWF rozegrano pierwszy mecz hokejowy między drużyną Miejskiego Ośrodka Sportowego a zespołem Studium Nauczycielskiego. W 1968 r. - w pięciolecie pierwszego meczu hokejowego - na nowo zbudowanym „Lodostilu” przy ul. Pomorskiej rozegrano pierwsze spotkanie drużyn hokejowych, w którym zawodnicy Stilonu Gorzów ulegli Sparcie Szczecin 1:16.

1941 r. - ur. Emanuel Lasker (72 l.), mistrz świata w szachach, syn barlineckiego rabin, jeden z najśłynniejszych absolwentów landsberskiego gimnazjum.

2009 r. - zm. Aleksander Dzielne (80 l.), b. prezes KS Stal (1967-1972), pionier miasta, budowniczy stadionu żużlowego.

● 15.01.

1938 r. - ur. Ryszard Sawicki, b. działacz opozycyjny, b. dyrektor szpitala (1991-1997), pierwszy przewodniczący RM, jeden z organizatorów sportu niepełnosprawnych w Polsce, zm. w 2000 r.

● 16.01.

2003 r. - zm. ks. kanonik Jan Pikula (49 l.), od 1984 r. - pierwszy proboszcz parafii św. Maksymiliana Marii Kolbego w Gorzowie i budowniczy kościoła, kapelan lubuskich myśliwych i policjantów.

● 17.01.

1944 r. - ur. Henryka Żbik-Nierubiec, artystka plastyk, specjalizująca się w tkaninie artystycznej, zm. w 2001 r.

1974 r. - zm. Łucjan Lepka (66 l.), grawer i działacz cechowy, pionier miasta, założyciel najstarszej w mieście firmy „Alba”.

1996 r. - zm. Aleksander Fogiel (86 l.), b. aktor gorzowski (1979-1980), odtwórca m.in. roli Maćka z Bogdańca w filmowej wersji „Krzyżaków” Aleksandra Forda i sołtysa w „Samych swoich” Sylwestra Chęcińskiego.

2013 r. - zm. Marian Klaus (86 l.), kompozytor, instrumentalista, stroiciel instrumentów, bard dawnej „Casablanki”.

● 18.01.

1972 r. - zm. Dionizy „Dyśku” Wajs (87 l.), starszy o 26 lat mąż Papuszy, ceniony harfista, twórca 15-osobowej orkiestry, z którą zjeździł całą Europę.

● 19.01.

1949 r. - Leon Kruszona, pionier i pierwszy wiceprezenta miasta został zmuszony do ustąpienia ze stanowiska.

● 20.01.

2000 r. - zm. Władysław Klimmek (73 l.), nauczyciel fizyki, esperantysta, działacz katolicki, b. radny (1990-1994), b. prezes Klubu Inteligencji Kato-

reklama

W życiu każdego użytkownika komputera przychodzi taka chwila, że komputer odmawia współpracy.

STAR PARTS

POGOTOWIE KOMPUTEROWE

Czyszczenie softwarowe (programowe)

- usuwanie złośliwego oprogramowania (wirusy, trojany)
- usuwanie „złogów” programowych
- czyszczenia rejestru
- porządkowanie dysku twardego

Konfiguracja routera

Instalacja oprogramowania

- programu antywirusowego
- aplikacji biurowych typu Libre Office lub innych dostarczonych przez klienta
- konfiguracja Facebook, Skype
- przeglądarki internetowej



732 863 648



KALENDARIUM Styczeń 2020

lickiej, działacz „Wspólnoty Polskiej”.

● 21.01.

1985 r. - u zbiegu ul. Pomorskiej i Podmiejskiej doszło do karambolu pięciu wozów tramwajowych, w którym obrażenia odniosło dziewięć osób.

● 22.01.

1986 r. - zm. ks. bp Wilhelm Pluta (76 l.), od 1958 r. administrator apostolski, a od 1972 r. ordynariusz diecezji gorzowskiej; zginął w wypadku samochodowym.

● 23.01.

1944 r. - zlikwidowano przedostatnią linię tramwajową, wprowadzając komunikację trolejbusową również na trasie ul. Dworcowa - plac Słoneczny.

1987 r. - zm. Bekir Rodkiewicz (98 l.), imam, przywódca duchowy islamskiej ludności tatarskiej w Gorzowie.

● 24.01.

2004 r. - w kolekturze Totalizatora przy ul. Szarych Szeregów w Gorzowie padła główna wygrana w Dużym Lotku - 3 013 545 zł.

2007 r. - zm. Jerzy Pogorzelski (74 l.), działacz piłkarski, b. prezes ZKS Stilon (1982-1992), członek honorowy GOZPN.

● 26.01.

1951 r. - ks. inf. Edmund Nowicki, pierwszy administrator apostolski w Gorzowie, został usunięty z urzędu przez władze komunistyczne.

1925 r. - ur. dr n. med.

Wiesław Greczner, b. żołnierz AK, specjalista ortopedii i traumatologii, twórca gorzowskiej ortopedii, zm. w 2005 r.

● 27.01.

1937 r. - uruchomiono po raz pierwszy komunikację autobusową w mieście; na miasto wyruszyły trzy pojazdy marki „Mercedes” i dwa „Magirus”, obsługując dwie linie mające początek na Starym Rynku, pierwsza wiodła do koszar piechoty przy ul. Myśliborskiej, druga do szpitala psychiatrycznego.

1986 r. - z udziałem prymasa Józefa Glempa odbył się pogrzeb bp. Wilhelma Pluty; jego ciało złożone zostało w grobowcu wymurowanym w przedśionku katedry.

1997 r. - zm. Irena Byrska (96 l.), aktorka, reżyser teatralny i pedagog, b. dyrektor Teatru im. Juliusza Osterwy w Gorzowie (1963-1966).

● 28.01.

2002 r. - w nocy nad Ziemią Lubuską przeszła nawałnica, wichura sięgała 24 m/sek., w Gorzowie ok. 3.00 szybkość wiatru wynosiła 23 m/sek.; zginęły dwie osoby, kilkanaście zostało rannych; w Borku drzewo zważyło się na stajnię, w Gorzowie połamało wiele drzew.

● 29.01.

1971 r. doszło do zamachu bombowego na budynek Sądu Powiatowego przy ul. Mieszka I 42, eksplozja zdemolowała

Protestują i apelują do prezydenta miasta

Ostatecznych decyzji w sprawie likwidacji miejsc parkingowych na Welnianym Rynku jeszcze nie ma, ale wszystko zmierza w tym kierunku.

Protestują przeciwko temu osoby prowadzące w śródmieściu działalność gospodarczą, ale i część tamtejszych mieszkańców. W związku z tym wystosowali oni apel do prezydenta i rady miasta w sprawie poniekąd tych likwidacyjnych planów. Oto treść tego apelu:

W związku z planowaną i dokonywaną przez władze miasta Gorzowa Wlkp. zmianą organizacji ruchu w obrębie ulic Sikorskiego, Welniany Rynek, Hawelańskiej, Zabytkowej i w konsekwencji z zlikwidowaniem kilkudziesięciu miejsc parkingowych znajdujących się w obrębie powyższych ulic, apelujemy o ponowne przeanalizowanie powyższej decyzji i uwzględnienie poniższego zdania mieszkańców i osób prowadzących działalność gospodarczą w miejscu planowanych zmian.

My niżej podpisani mieszkańcy Gorzowa Wlkp w szczególności ulic Welniany Rynek, Hawelańska, Zabytkowa, Sikorskiego 129-143, Dzieci Wrzesińskich oraz właściciele i najemcy lokali użytkowych znajdujących się w obrębie tych ulic, składamy niniejszym stanowczy protest przeciwko planom zmniejszania ilości miejsc parkingowych w tym obszarze i oświadczamy co następuje:

1. Planowane przez Urząd Miasta prace, roboty budowlane w w/w obszarze w szczególności zamykające nieliczne już i tak miejsca postojowe nie uzyskały nigdy naszej aprobaty, a przygotowywane przez urząd miasta spotkania konsultacyjne z zainteresowanymi mieszkańcami i przedsiębiorcami miały charakter pozorny i zmierzający wyłącznie do zakuśnięcia ustalonych już wcześniej zamiarów co do zamknięcia ruchu kołowego i parkingów na wskazanych powyżej ulicach.

2. Uruchomienie około 100 lokali w 8-pietrowym budynku byłej „Przemysłówki” spowoduje dalszy wzrost deficytu miejsc postojowych dla mieszkańców miasta, załatwiających w centrum swoje sprawy.

3. Niewątpliwie **każde istniejące miejsce parkingowe** ułatwia 120 tysiącom Gorzowian - interesantom, klientom i kupującym sprawną i szybką obsługę oraz **przynosi do budżetu miasta po 70.200 zł** w ciągu 10 lat (3złx9godzx52tygx5dnix10lat).

Tylko 2 odcinki z których zniknąć mają na stałe te parkingi (tj. Sikorskiego vis a vis GBS i SDH oraz 60 metrów przy Welnianym Rynku) posiada potencjał min 38 miejsc. W konsekwencji budżet miasta straci w ciągu dekady **ok. 2,67 mln zł**.

4. Przy obecnej mizerii budżetowej oraz uzasadnionej presji płacowej pracowników podległych UM byłoby nieroztropnym i niegospodarnym pozbywanie się tak pewnego i stabilnego źródła dochodów do kasy Miasta.

5. Wprowadzone 28.10.2019 testy zamykające miejsca na ul. Welniany Rynek spowodowały dalszy drastyczny spadek ruchu i obrotów u lokalnych przedsiębiorców. Jest to już kolejne uderzenie zwłaszcza w osoby prowadzące działalność gospodarczą w obrębie wskazanych wyżej ulic. Pierwszym takim uderzeniem jest przedłużający się ponad dwu letni remont ulicy Sikorskiego. W tym zakresie posiadana przez nas dokumentacja zdjęciowa przeczy teoriiom urzędników mówiącym o zwiększaniu się ruchu pieszego wynikającego z zamykania parkingów i ruchu na w/w ulicach.

6. Wprowadzane - **bez rzetelnej konsultacji** - zmiany spowodują spadek wpływów 49% udziału Miasta w podatkach PIT-CIT od lokalnych podmiotów. Jednocześnie założyć musimy, iż od wielu już lat na odcinku od Urzędu Miasta do Katedry stoi puste ponad 2000 m kwadratowych powierzchni użytkowej (w tym lokale UM) **nie przynosząc do budżetu miasta kolejnych milionów złotych** z powodu braku działalności tam lokalnych podmiotów. Czy miasto nie ma żadnych potrzeb, które mogłoby zaspokoić z tych bezsensownie traconych pieniędzy? Dlaczego zubażamy naszych mieszkańców arbitralnie narzucanymi planami utrudniając i rugując z centrum naszego miasta lokalną działalność?

7. Uważamy za absurdalną tezę głoszoną nam przez niektórych urzędników magistratu, iż rzekomo jakieś badania wykazały, że zamknięcie lokalnych miejsc parkingowych spowoduje przyrost ruchu pieszych. Idąc tą logiką zamknięcie parkingów w centrach handlowych (np. Askana, Nova Park) także zwiększyłoby im ilość klientów. To przecież oczywisty absurd

przeczący zdrowemu rozsądkowi. Dlaczegoż więc zamykając parkingi zabijać chcieć działalność lokalnych podmiotów wpłacających Wam PIT-CIT? To rażąca niegospodarność.

8. Miejsca parkingowe na podwórkach winny pozostać darmowe i wyłącznie dla mieszkańców, a brakujące należy uzupełnić lokując w bezpośrednim pobliżu parking podziemny (kilka placów ponad 0,5-1,0 ha, pod zielenią przy ul. Jagielly i Chrobrego, pod placem katedralnym) lub naziemny wielopoziomowy o konstrukcji szkieletowej. Można to wykonać na drodze partnerstwa publiczno-prawnego.

9. **Istniejące miejsca parkingowe w centrum należy bezwzględnie zachować z w/w powodów społeczno-ekonomicznych** zwiększając im rotacyjność poprzez ewentualne podwyższenie cen drugiej, trzeciej i następnych godzin postoju.

10. Dostawy towarów do istniejących placówek a także najwykleszy transport zakupów czy mebli do mieszkańców musi być możliwy. Osobom prowadzącym działalność gospodarczą można w tym celu wskazać konkretne godziny dostaw np. 6-10 i 17-22.

11. Zmiana organizacji ruchu poprzez zamknięcie przy Katedrze ruchu wschód-zachód na głównym trakcie komunikacyjnym miasta **spowodowała zatory i kilkukrotne przedłużenie czasu przejazdu przez centrum**. Zamiast przez jedno światła na wprost, przejeżdżać trzeba przez 3 ze znacznie wydłużonymi z 20 do 80 sekund czasami przestojów na nich. Implikuje to kilkukrotne zwiększenie emisji spalin od kolejek samochodów stojących na wydłużonych światłach, korkach etc. Czy naprawdę jest to w interesie mieszkańców?

12. Zamknięcie przejazdu przy katedrze spowodowało także **znaczne wydłużenie dróg i czasów przejazdu dla służb ratunkowych co wydłuża i utrudnia im sprawne ratowanie życia i zdrowia mieszkańców**. Ilu ludzi straci z tego tytułu życie lub zdrowie, bo karetka nie dojedzie na czas? Czy i o to chodziło planistom?

13. Optymalnym, kompromisowym, logicznym i praktycznym rozwiązaniem jest funkcjonowanie tej deptakowej strefy przy katedrze poza go-

dzinami szczytu komunikacyjnego i w weekendy. Zachowamy wówczas obie funkcjonalności: sprawne odciążanie ruchu na głównym skrzyżowaniu centrum w godzinach szczytu w dni robocze oraz dodaną funkcję „deptakową” w spokojniejszych godzinach funkcjonowania miasta. Ułatwi to również sprawne działanie służbom ratunkowym dla dobra wszystkich mieszkańców Gorzowa w celu najszybszego i najskuteczniejszego ratowania ich życia i zdrowia.

14. **Prawie połowa społeczeństwa to ludzie wiekowi, schorowani, emeryci, renciści, inwalidzi**. Zaproponowanie im przez „ekspertów” i urzędników UM pokonywania 2 km odcinka (w obie strony) między katedrą a Filharmonią 2x 12-14 minut wg {<https://maps.app.goo.gl/n7vgSTEVmA6i7sb8>}), aby mogli sobie jako interesanci i klienci załatwić w centrum drobne sprawy urzędowe i zakupowo-usługowe i to niezależnie od np. jesienno-zimowej aury jest bezduszne, bezmyślne i byłoby przejawem wyjątkowej arogancji władzy nie liczącej się z interesem mieszkańców Gorzowa Wlkp. Czy tak wygląda przyjazne miasto?

15. **Planowane zmiany w centrum są i muszą być prowadzone** nie dla bliżej nieokreślonych interesów „ekspertów” i nawiedzonych „wizjonerów”, lecz **dla wygody, bezpieczeństwa i dobra wszystkich mieszkańców naszego miasta, a także w ich żywotnym interesie ekonomicznym** zwłaszcza, że są finansowane z pieniędzy tychże obywateli a nie władzy.

16. Każdy ma prawo do swojej wizji miasta zwłaszcza jego Prezydent, ale ewentualne decyzje nie powinny mieć charakteru dyktatu i wprowadzania na siłę zmian wbrew żywotnym interesom mieszkańców. Jednocześnie nie godzi się aby wprowadzane wbrew mieszkańcom i użytkownikom lokali zmiany uzasadniać ich interesem.

17. Zdecydowana większość osób tu egzystujących, w tym blisko 100% podmiotów jest stanowczo przeciwna wprowadzanym zmianom w organizacji ruchu, w szczególności likwidacji miejsc postojowych i poświadczają to nie w anonimowych ankietach lecz pisemnie z imienia i nazwiska.

Konkludując, czy jest Pan, Panie Prezydencie za:

1. rezygnacją z milionowych wpływów do kasy miasta z najlepszych parkomatów za likwidowane miejsca parkingowe i za niższymi wpływami z podatków dochodowych od prowadzonej tu działalności gospodarczej?

2. utrudnieniem dojazdu do w/w obszaru mieszkańcom, dostawcom, kurierom i służbom ratowniczym?

3. utrudnieniem dojazdu do w/w obszaru ścisłego centrum oraz utrudnieniem chwilowego postoju 120 tysiącom Gorzowian chcących tu sprawnie i szybko załatwić swoje drobne sprawy także urzędowe?

4. pozornymi „kosztownymi konsultacjami” kończonymi wypowiedzią Pani Dyr. Biura Konsultacji Społecznych i Rewitalizacji cyt.: „Wprowadzane zmiany są bezdyskusyjne. Polityka miasta jest jasna „Czy tak ma działać przyjazne miasto?”

W załączeniu listy z zebraanymi w popołudnie 27.11.br **205 podpisanymi przedstawicielami tutejszych lokali mieszkalnych i użytkowych** (Załącznik do 50) reprezentującymi **ok. 600 przebywających tu na stałe osób-mieszkańców**, oraz **301** podpisów mieszkańców Gorzowa i okolic.

Wszyscy z imienia i nazwiska wyrażają niniejszym sprzeciw zamykanym nam na siłę parkingom i dokonanej reorganizacji ruchu.

Inne sposoby zbierania opinii w tym przygotowane dla UM **anonimowe ankiety** na próbkach kilkunastu przypadkowo zagadniętych osób **są absolutnie niewiarygodne i niemiarodajne** - można w ten sposób uzasadniać każde, nawet najbardziej wydumane tezy, gdyż te anonimowe badania **są po prostu nieweryfikowalne** - w przeciwieństwie do niniejszego apelu - oświadczenia podpisanego imiennie przez protestujących.

Odpowiedź na niniejsze pytanie i apel prosimy przesłać na adres ratujmy.parkingi@gmail.com oraz prosimy umieścić na stronie internetowej Urzędu Miasta w celu zapoznania się z nią przez ogół społeczeństwa miasta Gorzowa Wlkp.

Do wiadomości:
Radni Rady Miasta Gorzowa Wlkp

Przyjdzie nam wszystkim zapłacić więcej

Rozmowa z Łukaszem Marcinkiewiczem, prezesem spółki kapitałowej Inneko

- Panie prezesie, był pan wiceprezydentem miasta, wiceprezesem Słowianki. W końcu przyszedł czas na pełną prezesurę?

- Już nie wice.

- Jak to się stało?

- Nie było konkursu. Zostałem poproszony o to, żeby pojawić się w Inneko. I myślę, że złożyło się na to kilka czynników. Przede wszystkim to, że prezes Czyżewski, mój poprzednik złożył rezygnację z pracy miesiąc wcześniej i trochę palących problemów tu zostało. I to chyba był najważniejszy powód. Drugim było prawdopodobnie to, że prezydent Jacek Wójcicki dobrze ocenia moją wiceprezydenturę, a także pracę w Słowiance. Wie, jak pracuję, wie, że się w pracę angażuję, i moim zdaniem to też był jakiś ważny element w podjęciu takiej, a nie innej decyzji.

- Jakie przed panem stoją największe wyzwania, największe trudności?

- No cóż, jest ich kilka. Mamy grudzień, koniec roku i to nie jest zbyt dobry moment na wchodzenie do nowej firmy. Z końcem roku zazwyczaj pozostaje sporo spraw do domknięcia. I tak też jest w tym przypadku. Na to nakładają się sprawy finansowe. Innym zadaniem w chwili obecnej to jest przygotowanie przetargu na odbiór odpadów z terenu miasta.

- Informacja, że to pan zostaje nowym szefem Inneko, została dobrze przyjęta, bo gorzowianin poprowadzi gorzowską spółkę. Gorzowianie mają powoli dość ludzi z zewnątrz, którzy przyjeżdżają skądś, robią rewolucję w zarządzanej firmie, która odwraca się przeciw tej firmie a potem sobie jadą też gdzieś.

- Być może tak jest. Być może rzeczywiście tak są te osoby postrzegane. Ale myślę, że prezydent Jacek Wójcicki wyczuwa te nastroje, skoro gorzowianin zostaje powołany do kierowania najbardziej skomplikowaną spółką w mieście, to chyba jest to powrót do korzeni. A jeśli chodzi o ocenę mojej osoby, trudno mi się do tego odnosić.

- Powiedział pan - najbardziej skomplikowana



Ł. Marcinkiewicz: Priorytetowym zadaniem Inneko jest oczyszczanie miasta

spółka w mieście. Dlaczego najbardziej skomplikowana?

- Dlatego, że de facto Inneko to nie jest jedna spółka. Tak naprawdę jest to grupa kapitałowa, w której skład wchodzi kilka spółek. W rzeczywistości jest to obsługa zależnych firm w ramach całej grupy, a więc Inneko RCS, która zajmuje się utrzymaniem dróg, odśnieżaniem. Mamy Inneko SPZ, czyli spółka zajmująca się zarządzaniem cmentarzem. Do tego mamy spółkę Bioenergy Farm, w której prowadzona jest bardzo skomplikowana inwestycja w Stanowicach. Mamy w końcu GOT, czyli Gorzowski Ośrodek Technologiczny w Stanowicach, do tego należy dołożyć pole golfowe, które nie jest osobną spółką, ale prowadzi zupełnie odrębną działalność.

- Zapomniał pan jeszcze o Polanie Przyjaciół, czyli cmentarzu dla zwierząt.

- Tak, cmentarz dla zwierząt jest bezpośrednio przy Chróściku. Tam na szczęście nie ma jakichś problemów w sensie zarządzania. W tej chwili funkcjonuje ona dobrze i oby było tak dalej.

- Kilka dużych spółek, kilka przedsiębiorstw, a jak się myśli o Inneko, to nierozdzielnie myśli się o śmieciach. Natychmiast myśli się o zbiorce śmieci, utylizacji śmieci, pieniądzach za śmieci.

- Małe sprostowanie, odpady, a nie śmieci. Ale sko-

jarzenie jak najbardziej prawidłowe. I tak się powinno kojarzyć Inneko - odpady, sprzątanie, czystość. To są jak najbardziej poprawne skojarzenia. I w tym zakresie nie chciałbym robić rewolucji. Priorytetowym zadaniem Inneko jest oczyszczanie miasta.

- I tu mamy trudną kwestię, bo opłaty za odbiór odpadów idą cały czas do góry. I ludzie generalnie narzekają na to, że ceny cały czas idą do góry. I druga kwestia, namawiacie do segregacji odpadów, a w gruncie rzeczy często ładują one w jednym wozie. To wszystko nie ma sensu, a my ciągle płacimy więcej i więcej.

- Rzeczywiście, opłaty rosną. To jest bardzo skomplikowany problem. Mówiąc w krótkich, żołnierskich słowach - to, że płacimy więcej, wszyscy, wynika z bardzo dużych, rewolucyjnych, niekoniecznie dobrych zmian w prawie. Jaka największa zmiana? Taka, że od 2017 roku nie ma możliwości, aby zgodnie z prawem na składowisku odpadów, czyli w Chróściku znajdowały się tak zwane odpady energetyczne czy wysokoenergetyczne.

- A co to znaczy?

- To są tworzywa sztuczne, które muszą zostać przetworzone, a następnie wywiezione z Chróścika do spalarni albo przekazane do cementowni. W Polsce mamy zbyt mało odpowiednich spalarni, a zapotrzebowanie cementowni na przetworzo-

ne odpady nie jest tak duże. W związku z tym spalarnie i cementownie potrafią podnieść o kilkaset procent w skali roku opłaty za utylizację właśnie takich odpadów. My jako mieszkańcy, my jako spółka Inneko jesteśmy zwyczajnie zakładnikami tych firm. Z tym musimy się mierzyć wszyscy. Jestem świadom tego, niestety, że w przyszłym roku za odpady przyjdzie, i mi, i Pani, i nam wszystkim zapłacić więcej.

- Ale ludzie będą na pana psy wieszać.

- Tak, tylko że ja nie jestem tu kimś decydującym. Ja jestem dokładnie środkiem tego całego mechanizmu. I mam nadzieję, że część osób będzie to rozumiało. My jedynie przetwarzamy te odpady, przygotowujemy je do dalszego wykorzystania. I to jest tak naprawdę nasza rola.

- Wróćmy zatem do segregacji. Jak tu ludzi przekonać do segregacji, skoro czasami sami widzą, że jak podjeżdża śmieciarka, to ich posegregowane śmieci i tak ładują w jednej kaście.

- Nie wiem, gdzie tak jest. Na moim osiedlu w zachodniej części miasta mamy altanę śmietnikową na wszystkie frakcje i w poszczególne dni te frakcje są odbierane. I mam nadzieję, że tak się dzieje wszędzie. Ale za organizację zbiórki odpadów odpowiada Związek Celowy Gmin MG6. To on zleca w drodze przetargu właśnie tę usługę. Ja

tylko powiem, że segreguję odpady od niepamiętnych czasów. Robiłem to nawet wówczas, kiedy jeszcze się o tym szeroko nie dyskutowało. Mam w domu pięć pojemników i staram się bardzo przykładać do segregacji.

- To zmienimy temat. Po co wam Stanowice?

- To pytanie raczej do kogoś innego. Generalnie zamysł, jeśli chodzi o Stanowice - Gorzowski Ośrodek Technologiczny, był dobrym pomysłem, szkoda tylko, że powstał tak daleko od Gorzowa.

- To jest tylko 15 kilometrów od miasta, jak daleko?

- Ale jednak nie Gorzów. I to jest pewne utrudnienie. Mówią o tym ludzie, którzy tam pracują. Niemniej jednak ośrodek powstał, funkcjonuje, a teraz myślimy jak go przybliżyć przede wszystkim przedsiębiorcom. To taki ambitny cel na kilka lat do przodu, zobaczymy, czy uda nam się go zrealizować.

- Ale prowadzicie prace badawcze i są one wysoko oceniane.

- To fakt. Mamy tam bardzo dobre laboratorium. Będziemy się z moimi współpracownikami zastanawiać, co dalej. Trzeba wybrać jakąś rozsądną opcję rozwoju.

- Ja znam GOT od strony dzieci, które tam bywają i wracają zachwycone.

- Dokładnie tak jest. Współpraca ze szkołami, przedszkolami rzeczywiście idzie nam świetnie. Mamy tam bardzo dobrą kadrę. Organizowane są tam m. in. półkolonie. Dzieciaki są zaangażowane tym miejscem, w którym mogą prowadzić różne eksperymenty. Trzeba próbować zaszczepiać w dzieciach pasję do nauki i szukania rozwiązań.

- A jakie ma pan plany?

- Planów nie robi się ot tak, impulsywnie. Plany robię zawsze w tym momencie, kiedy mam dobrze zdiagnozowane potrzeby. I właśnie teraz jestem na etapie diagnozowania. Chcę najpierw wysłuchać pracowników, poznać każdy z problemów, a dopiero później, przyjdzie czas na dalekosiężne plany.

- Dziękuję bardzo.

RENATA OCHWAT

KALENDARIUM Styczeń 2020

pięć pomieszczeń na wysokim parterze.

1994 r. w Gorzowie uruchomiono pierwsze anteny przekątnikowe telefonii komórkowej.

● 30.01.

1945 r. oddziały sowieckie zajęły Gorzów; godz. 2-3.00 - zarządzono ewakuację miasta; godz. 3.30 - sowieckie czołgi zaskoczyły mieszkańców Różanek; od godzin rannych - przy temperaturze ok. minus 10 st. trwał exodus mieszkańców i władz transportem kołowym i kolejowym; godz. 15.20 - sowieckie wozy pancerne przejechały przez Marwicę; komendant obrony Landsherga, nie wykonawszy rozkazów, wycofał się do Kostrzyna; godz. 16-18 - wycofujące się oddziały niemieckie wysadziły oba mosty na Warcie, przerwana została ostatnia linia tramwajowa Grobla - Dworzec, Zamoście zostało pozbawione energii i gazu; godz. 21-22 - ostatnie pododdziały niemieckie wycofały się z Górczyna przez ul. Matejki do Koszar przy ul. Myśliborskiej;

godz. 22.00 - w okolicy mostu na Kanale Ulgi landsberscy wolsksturmiści ostrzelali batalion Volkssturmu wracający z Borka, zginęło 17 żołnierzy; ok. 23.00 - pierwsze oddziały sowieckie dotarły do śródmieścia; godz. 0.30 - ostatnie oddziały niemieckie pod dowództwem Waltera Neumanna opuściły Koszar przy ul. Myśliborskiej, udając się przez Małyszyn do Nowin; wg niektórych świadków pierwsze czołgi zwiadowcze wkroczyły do miasta 30 stycznia od strony obecnej ul. Konstytucji 3 Maja, stąd jej powojenna nazwa Armii Czerwonej; miasto zajęte zostało przez pododdziały 32 korpusu piechoty 5 Armii Uderzeniowej, jej dowódcą był gen. płk. Nikołaj Erastowicz Bierzarin (1904-45), później pierwszy komendant wojenny Berlina.

1995 r. w Gorzowie po raz pierwszy obchodzono Dzień Pamięci i Pojednania. 2001 r. w hallu Łaźni Miejskiej ponownie odsłonięto popiersie Maxa Bahra, zrekonstruowane przez Jerzego Sobocińskiego z Poznania; w uroczystości uczestniczył Jürgen Bahr, prawnik fundatora Łaźni.

● 31.01.

1948 r. - Państwowe Zakłady Inżynierii nr 3 przejęły obiekty byłej fabryki maszyn i odlewni żeliwa H. Pauckscha między ul. Jerzego i Grobla oraz byłej fabryki Gustawa. Schrödera przy ul. Przemysłowej 13-16, gdzie znajdowała się główna siedziba późniejszych Zakładów Mechanicznych.

2010 r. - nad Kłodawką przy ul. Chrobrego odsłonięto pomniki malarzy Jana Korcza i Ernsta Henselera.



Adresy

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej
ul. Wełniany Rynek 3
66-400 Gorzów Wlkp.
tel. (095) 73-87-101,
73-87-102
biuro@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl

Program Realizacji Świadczeń Wzajemnych pomaga tym, którzy nie są w stanie spłacić zaległych należności. Więcej na
zgm.gorzow.pl/
odpracujdlug@zgm.gorzow.pl
tel. (095) 73-87-125
odpracujdlug@zgm.gorzow.pl

Biuro Zamiany Mieszkań
ul. Wawrzyniaka 4
tel. (095) 73-87-129,
(095) 73-62-100
bzm@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/
zamiannamieszkania@zgm.gorzow.pl

Administracja Domów Mieszkalnych nr 1
ul. Wyszyńskiego 38
tel. (095) 73-87-139,
73-87-142, 73-87-145
adm1@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm1/

Administracja Domów Mieszkalnych nr 2
ul. Towarowa 6A
(budynek przychodni I p.)
tel. (095) 73-87-151,
73-87-155, 73-87-156
adm2@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm2/

Administracja Domów Mieszkalnych nr 3
ul. Armii Polskiej 29
tel. (095) 73-87-162,
73-87-165, 73-87-176
adm3@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm3/

Administracja Domów Mieszkalnych nr 4
ul. Drzymały 10
tel. (095) 73-87-180,
73-87-182 do 184, 73-87-186
adm4@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm4/

Administracja Domów Mieszkalnych nr 5
ul. Gwiaździsta 4
66-400 Gorzów Wlkp.
tel. (95) 73-87-203 do 205,
73-87-209 do 211
fax (95) 73-87-213
adm5@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm5/

Gorzowianie coraz lepiej radzą z KAWKĄ

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej wcześniej niż w ubiegłych latach rozliczył płatności za ciepło.

I wyszło, że wielu mieszkańców sprawiło sobie prezent na święta.

- Rzeczywiście, postaraliśmy się w tym roku szybciej rozliczyć koszty ciepła - mówi Paweł Nowacki, dyrektor Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej.

KAWKA jak prezent

Wielu mieszkańców, którzy od kilku lat korzystają z miejskiego ciepła i ciepłej wody z końcem listopada przeżyło miłe zaskoczenie. A to za sprawą rocznego rozliczenia za miejskie ciepło i wodę dostarczaną dzięki systemowi KAWKA. - Rzeczywiście z roku na roku te rozliczenia są korzystniejsze dla mieszkańców. I naszym zdaniem decyduje o tym kilka czynników - mówi dyrektor ZGM.

Po pierwsze, mieszkańcy już nauczyli się odpowiednio zarządzać ciepłem w lokalu. Oznacza to, że nie przegrzewają mieszkań, regulują temperaturę do indywidualnych potrzeb i zapewniającego im komfort, redukują temperaturę przy wietrzeniu mieszkania czy wychodzeniu z domu na dłużej. Jednym słowem, dbają, aby niepo-



Gorzowianie coraz lepiej radzą sobie z wykorzystaniem miejskiego ciepła

trzebnie nie marnotrawić ciepła, a co za tym, własnych pieniędzy.

Po drugie - jak zaznacza Paweł Nowacki, nie bez znaczenia jest też i to, że ostatnie zimy są łagodniejsze tym samym cieplejsze niż kiedyś, co przekłada się bezpośrednio na wysokość rachunków. Warto podkreślić również współpracę ze wspólnotami mieszkaniowymi i sukcesywne przeprowadzanie termomodernizacji budynków, co

także pozwala na lepszą gospodarkę ciepłem.

Niedopłaty też się zdarzają

ZGM przyznaje jednak, że zdarzają się także i takie lokale, gdzie mieszkańcy muszą dopłacić do rocznego rozliczenia za ciepło. Co prawda jest ich mniej niż w ubiegłych latach, jakby się mogło na początku wydawać, ale jednak są. Tu z kolei decyduje nieracjonalna gospodarka ciepłem, stan

techniczny lokali, budynków i paradoksalnie, niekorzystanie z ciepłej wody w kranach. - Tak, tak zdarzają się tacy, którzy korzystają z ciepłej wody w sposób śladowy, a to wpływa na koszty, gdyż woda jest utrzymywana w określonej temperaturze, aby użytkownik po odkręceniu kranu mógł z niej skorzystać - mówi Paweł Nowacki. Zaznacza jednak, że w tych najtrudniejszych sytuacjach do każdego przypadku podchodzimy jedno-

stkowo, weryfikujemy i w uzasadnionych okolicznościach staramy się pomóc mieszkańcom, nie pozostawiając ich samych z problemem.

Zamawianie mocy

Należy przypomnieć, że moc zamówiona dla c.o. i c.w.u. dla każdego budynku wyliczana była odrębnie z uwzględnieniem między innymi ilości lokali, mieszkańców, powierzchni i kubatury budynku czy stanu technicznego obiektu oraz przeliczna do temperatury minus 18 stopni Celsjusza. Stosowne wyliczenia przeprowadzał projektant mający odpowiednie przygotowanie merytoryczne w tym zakresie.

Zdajemy sobie sprawę, że teraz mamy łagodniejsze zimy, ale co by się stało, gdyby nagle przyszedł mroźny, a my nie mielibyśmy wystarczającej mocy na węźle, aby mieszkania odpowiednio dogrzać, żeby nie było zimno? - tłumaczy Paweł Nowacki.

Zdaniem ZGM jednak KAWKA się sprawdza, a gorzowianie coraz lepiej radzą sobie z wykorzystaniem miejskiego ciepła.

ROCH

Sto lokali w trzy lata

Będzie kolejna wymiana źródeł ciepła - pieców węglowych na gazowe.

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej wraz z Urzędem Miasta złożył wniosek o dofinansowanie i planuje w przyszłym roku rozpocząć wymianę pieców węglowych na gazowe. Wymiana dotyczyć będzie tylko lokali należących do miasta, czyli komunalnych.

- Będzie to kolejny program, który umożliwi modernizację obecnego systemu ogrzewania i wpisywać będzie się w poprawę jakości powietrza na terenie Miasta. Założeniem jest likwidacja pieców węglowych i montaż instalacji gazowej - zapowiada Paweł Nowacki, dyrektor Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej.

Plan jest ambitny, ale realny do zrealizowania. Zakłada wymianę pieców w stu lokalach na terenie całego miasta. - Mamy zamiar w 2020 roku przygotować dokumentację projektową a następnie wymienić ogrzewanie w 30 lokalach, w następnym roku będzie to w 50, a w 2022 w



Plan zakłada wymianę pieców w stu lokalach na terenie całego miasta

ostatnich 20 lokalach - mówi Paweł Nowacki. Zaznacza, że realizacja nastąpi w momencie pozytywnego rozpatrzenia wniosku i pozyskania dofinansowania. Wymianą zostaną objęte tylko lokale komunalne. Pieniądze na tę modernizację mają pochodzić z

Budżetu Miasta - wkład własny oraz dofinansowania ze środków unijnych w ramach konkursu - gospodarki niskoemisyjnej.

Dyrektor Paweł Nowacki przyznaje, że w 2020 roku ZGM będzie miał nieco mniej pieniędzy na różnego

rodzaju remonty, niż w 2019. - Nie oznacza to jednak, że założymy ręce i nic nie będziemy robić.

I już wiadomo, że w 2020 roku będzie konieczny remont balkonów przy ul. Wawrzyniaka oraz dokończenie termomodernizacji

budynku przy ul. Grobla. Kontynuować zamierzamy wymianę stolarki okiennej, drzwiowej zarówno w lokalach mieszkalnych jak i częściach wspólnych budynków czy instalacji elektrycznej w mieszkaniach.

ZGM będzie też realizował zadania, na które otrzymał dotację. Dotyczy to między innymi budżetu obywatelskiego oraz remontu tarasów w jednym z budynków przy ul. Kwiatowej. Poza tym będziemy konsekwentnie remontować pomieszczenia socjalne oraz tak zwane pomieszczenia tymczasowe - mówi Paweł Nowacki.

Pomieszczenia socjalne i tymczasowe, czyli te o najniższym standardzie przeznaczone będą na potrzeby komisji, które zapowiada ZGM.

ZGM jednak nie wyklucza, że w ciągu roku sytuacja budżetowa może się zmienić i pojawią się dodatkowe pieniądze na kolejne remonty czy inwestycje.

ROCH

Jak ASF, to po ratunek do myśliwych

Rozmowa z Wojciechem Pawliszakiem, łowczym okręgowym Polskiego Związku Łowieckiego w Gorzowie

- Panie łowczy, ASF u
bram?

- Nie u bram, ale już jest. Afrykański Pomór Świń dotarł do Polski w 2014 roku. Spodziewaliśmy się, że dotrze do nas, ale nie że w listopadzie tego roku.

- Co to znaczy dla województwa?

- Przede wszystkim w części południowej naszego województwa, czyli okolice Sławy (powiat wschowski) została wyznaczona strefa czerwona skażona, w której obowiązuje całkowity zakaz wstępu do lasu. Oznacza to, że nie wolno nie tylko iść w tym terenie na grzyby, ale ograniczone są też prace leśne związane z wycinką drzew i wywozem drewna. Do tego dochodzi także całkowity zakaz polowań na tym terenie. I nie ma w tym nic nadzwyczajnego, po prostu wygrodzono „strefę cisy” po to, aby chore dziki, które miały kontakt z wirusem, spokojnie dokonały swego żywota. Potem trzeba będzie zebrać tam zwłoki padłych dzików, pobrać próbki do badań na obecność wirusa, a następnie je zutylizować.

- A w okolicach Gorzowa jak to wygląda?

- Aktualnie cały obszar byłego województwa gorzowskiego objęty jest strefą WAMTA, czyli obszarem działań średnioterminowych związanych ze zwalczaniem ASF. Należy mieć jednak na uwadze, że oddalona od Gorzowa Wlkp. o niespełna 20 km gmina Międzyrzecz objęta jest już strefą ochronną (żółta). Jest to na tyle blisko, że można się spodziewać w każdej chwili rozszerzenia stref objętych restrykcjami. Jest to uwarunkowane głównie wystąpieniem kolejnych przypadków afrykańskiego pomoru świń potwierdzonych laboratoryjnym badaniem na obecność wirusa ASF. Obecnie, pomimo tego, że dzika chcemy mieć w łowisku, bo on jest pożyteczny, jesteśmy zmuszeni strzelać do praktycznie każdego, który pod lufę podejdzie. Jeśli nie strzelimy, to mamy świadomość, że za jakiś czas trzeba będzie zebrać w lesie zwłoki padłego zwierzęcia i przekazać do utylizacji.

- To strasznie brzmi.
Straszna historia.

- Historia, która już w Europie jest znana, właściwie to już na całym świecie. Afrykański Pomór Świń, jak sama nazwa wskazuje, zaczął się od Afryki. Do wschodnich obszarów naszego kontynentu przywędrował na



W. Pawliszak: *Bez myśliwych nie da się skutecznie walczyć z ASF i nie można przypisywać samych złych rzeczy myśliwym*

statku ze zlewkami. I tak to się rozwija. Idzie od ściany wschodniej do nas. W Polsce ASF nie jest rzeczą nową. Od lipca 2014 roku zmagamy się z tą chorobą. Hiszpanie zmagali się 15 lat. I niestety, była konieczność wybicia wszystkich stad świń i redukcji pogłowia dzików. Potem wprowadzono okres karencji. Dopiero po kilku latach uruchomiono od nowa hodowlę i świń, i dzików.

- Myśli pan, że u nas ten scenariusz też się może wydarzyć?

- Ciężko prorokować. Natomiast patrząc na to, co się dzieje, choćby na ostatni przeskok ogniska choroby o 350 km, to nie wygląda to zbyt ciekawie. Nie do końca zrozumiałe jest to, że dzik zarażony wirusem ASF przemieścił się na tak duży dystans, a potem się przewrócił przy drodze. Taki przypadek ewidentnie wskazuje, że wektorem przemieszczania się wirusa był człowiek i jego nieodpowiedzialne działanie. Jest jeszcze jedna ewentualność, że wirus ASF już od pewnego czasu u nas występuje, ale nie zaobserwowano masowych upadków dzików, co znając przebieg choroby jest raczej mało prawdopodobne.

- Czyli teraz wszyscy myśliwi mają obowiązek strzelania do dzików?

- Nas nie trzeba zmuszać do polowań na dziki. Mamy świadomość zagrożeń wynikających z pojawienia się ASF na terenie naszego kraju, więc realizujemy planowe odstrzały i odstrzały sanitarne. Ale czy tak naprawdę jesteśmy w stanie wystrzelać wszystkie dziki? Moim

zdaniami nie. Czynnikiem wpływającym na fakt, że dzików jest coraz więcej nie należy szukać po stronie kół łowieckich, ale spojrzeć na sprawę ze strony biologii gatunku. Coraz lepsza dostępność żeru w postaci ogromnych arealów kukurydzy stanowiących nie tylko źródło wysokobiałkowego pożywienia, ale również miejsc całorocznego pobytu i poczucie bezpieczeństwa, brak mroźnych i śnieżnych zim, które były zawsze regulatorem pogłowia dzika zwłaszcza warchlaków, ale również zwiększona płodność dzików - dwa mioty w roku i wczesne dojrzewanie płciowe samicy. To jeszcze nie koniec, są jeszcze miejsca gdzie polować nie można, czyli tereny wyłączone z obwodów łowieckich. Tam się nie poluje, a dzik się tam rozmnaża. Co jednak możemy zrobić w strefach czerwonych, gdzie obowiązuje zakaz polowań? Tam nie ma czasowo żadnych polowań, a zwierzyna, która tam bytuje wyrządza szkody. Bo przecież są jeszcze jelenie i sarny, które też powodują szkody na polach. Rolnicy już się martwią, kto im to zrekompensuje. Zgodnie z ustawą za szkody wyrządzone przez zwierzęta łowne płaci dzierżawca lub zarządca obwodu łowieckiego, więc na wiosnę z pewnością zrodzi to konflikty. Ostatnio wiele słychać w mediach o ASF i protestujących rolnikach wykorzystujących hasła „myśliwi nie radzą sobie z ASF!”. A przecież ASF to nie jest problem tylko myśliwych, a problem wszystkich Polaków, a nawet mieszkańców całej Unii Europejskiej. Bez myśliwych

nie da się skutecznie walczyć z ASF i nie można przypisywać samych złych rzeczy myśliwym.

- Na przykład?

- Popatrzmy co się stało z ustawą - prawo łowieckie, która została znowelizowana właśnie pod dyktando „eko-aktywistów”. Wprowadzono zakaz uczestnictwa dzieci w polowaniach, zakaz prowadzenia konkursów i prób z psami, zwiększoną odległość polowania od budynków. A teraz myślą, że są potrzebni, wręcz nieodzowni. Inny przykład, to choćby to, co się ostatnio wydarzyło w mieście. Mam na myśli odstrzał dzików przy ul. Błotnej. Otóż od ponad roku trwa wzmożony odstrzał dzików w mieście. Bo to jest problem. Dzik w mieście stwarza zagrożenie dla ruchu komunikacyjnego, ale również niszczy mienie mieszkańców. Był przypadek, kiedy „elka” na Bierzynie uderzyła w lochę, a niedawno nieopodal tego miejsca co wcześniej mazda najechała na potężnego odyńca. Do kasacji poszły oba pojazdy, na szczęście kierowcą nic się nie stało. Było już w mieście kilka stłuczek, kiedy sarny czy dziki wpadały na samochody. Zwierzęta powodują szkody na ogródkach działkowych, w przydomowych sadach i na trawnikach. Wystarczy się przejść tuż obok Słowianki. Całe trawniki są pobuchtowane. No i pojawia się pytanie - co z tym dzikiem zrobić. Były zarządzone odłowy. Miasto wydało mnóstwo pieniędzy. Dzik odłowiono, wypuszczono gdzieś w lesie, ale one natychmiast wróciły. Zresztą odławianie jest sprawą

trudną. Te odłownie pozostawiają dużo do życzenia. Inna kwestia, że ludzie, którzy spacerują, albo zamykali puste odłownie, albo odwrotnie, je otwierali, aby złapane dziki uwolnić, bo trzeba zwrócić wolność biednym zwierzątkom. No i mamy właściwie dwa lata bezskutecznej walki z dzikimi zwierzętami w mieście. Dlatego też prezydent wydał decyzję o odstrzale tych zwierząt. I aktualnie ostrzeliwuje się około 100 sztuk w skali roku.

- Kto to robi?

- Firma Azyl, czyli Pogotowie Dzikich Zwierząt. Właścicielami są osoby, które mają uprawnienia podstawowe do wykonywania polowania. Natomiast my się nie zgodziliśmy, aby te zadania wykonywały koła łowieckie. W statucie Polskiego Związku Łowieckiego nie ma takich zadań, które pozwalają kołom łowieckim na wyręczanie gminy w takich zadaniach. Skoro nie będą tego robić myśliwi, to musi to robić specjalnie do tego powołany podmiot. No i właśnie Azyl ma w zadaniach odstrzeliwanie i odławianie zwierzyny dziko żyjącej, ale też sprzątanie padłych zwierząt na terenie miasta. I to właśnie ta firma została wezwana do dzików przy ul. Błotnej. W tym konkretnym przypadku na interwencję policji, powiadomionej przez kobietę zaatakowaną przez dziki, wezwano Azyl. Przyjechali ludzie, i po zabezpieczeniu terenu odstrzelili pięć dzików. I w tym momencie zaczęła się awantura. Okoliczni mieszkańcy słysząc strzały zbiegli się i zaczęli blokować samochód Azylu. Pracownicy firmy nie mogli wyjechać więc przyjechała policja. Sprawdziła dokumenty, wypuściła samochód. Ale na Facebooku zaczęła się wielka dyskusja i wypisywanie różnych głupot pod adresem tych ludzi, którzy wykonali tylko swój obowiązek. Problem się mocno wyostrzy, kiedy do Gorzowa dotrze ASF. Przecież ktoś te padłe dziki będzie musiał zbierać. Jak zawsze będzie się patrzeć na myśliwych, którzy wcześniej byli postrzegani jako ci, którzy niepotrzebnie chodzą i te zwierzątka mordują. Tak teraz od 15 listopada myśliwi codziennie w strefach czerwonej i żółtej patrolują lasy i padłe dziki zbierają. Wspiera ich wojsko i Ochotnicza Straż Pożarna. Inna rzecz, że myśliwi wiedzą, gdzie te dziki są. Powiem tylko, że w trakcie pierwszych dwóch

dni aż 20 sztuk zostało znalezionych. Zmierzam do tego, że teraz nagle myśliwi stali się potrzebni. A jak normalną gospodarkę prowadzimy, to jesteśmy postrzegani jak najgorzej.

- Panie łowczy, w tym momencie pojawia nam się jeszcze jedna kwestia. Mam na myśli możliwość wyłączenia prywatnych terenów z polowań.

- Może nie z polowań. Wyłączenie z polowań oznacza krótką procedurę. Wystarczy w obecności starosty podpisać oświadczenie o niewyrażeniu zgody na prowadzenie polowań na swoim gruncie. I to wystarczy, aby uwolnić się od polowania na własnym gruncie. Takie pismo otrzymuje koło łowieckie i myśliwi wiedzą, że tam akurat nie ma polowania. Ale oznacza to też, że taki właściciel jest wyeliminowany z otrzymywania rekompensaty za szkody poczynione przez zwierzęta łowne. I dlatego gazety, portale internetowe namawiają, aby na etapie podziału województwa na obwody łowieckie, co właśnie się będzie działo, zakwestionować uchwałę sejmiku województwa i po sprawie. Każdy właściciel nieruchomości może na etapie konsultacji zgłosić, że nie życzy sobie aby jego nieruchomości znalazła się w obwodzie łowieckim. I tym samym problem przechodzi na Skarb Państwa. Bo to będą tereny wyłączone z obwodu łowieckiego. I taki właściciel nie utraci możliwości ubiegania się o odszkodowanie za szkody spowodowane przez zwierzęcą łowną. Ale nadal tam nie będzie można polować. I wówczas to państwo będzie pokrywało ewentualne szkody. A problem, że ta zwierzyna i tak tam będzie przebywać, pozostanie. Muszę przyznać, że ze zdziwieniem odebrałem informację, iż władze Sopotu zawnioskowali o wyłączenie w całości miasta z obwodu łowieckiego. Marszałkowie województwa tak naprawdę chcieliby, aby wszystkie tereny miejskie były włączone do obwodów łowieckich. Co za tym przemawia, a choćby to, że w sytuacji, kiedy mamy ASF, mamy możliwość przeprowadzenia odstrzałów sanitarnych dzików. Jak stanie się inaczej, to będzie kłopot i to duży.

- I znów będzie, że myślimy „nie radzą sobie z ASF”.

- A będzie się działo. Co zrobić.

Gorzów jest dla sztuki trudnym miastem

Z Arturem Nełkowskim, aktorem Teatru Osterwy i reżyserem, rozmawia Renata Ochwat

- Ile to już lat mieszkasz w Gorzowie?

- Dziewiętnaście lat (śmiech). Dziewiętnaście lat....

- I już znudziło ci się na tyle u Osterwy, że postanowiłeś sobie założyć swój własny teatr. Czy tak?

- Ja od zawsze mam tak, że robię coś swojego. Coś obok. Jeszcze jak mieszkałem w Trójmieście, też miałem swoją inicjatywę teatralną. I choć wówczas byłem dużo, dużo młodszy, to brałem aktorów z Teatru Muzycznego, moich przyjaciół i znajomych i robiliśmy Teatr. Graliśmy po różnych artystycznych miejscach, których już wówczas było w Trójmieście dużo. Pamiętam premierę w takiej fajnej knajpie Closet, to było miejsce stworzone przez znanego kreatora mody - Mirka Trybulaka. On nas często tam zapraszał. Tutaj podobnie było i jest. Kiedyś przed laty robiliśmy wspólne spektakle ze świętej pamięci Alikiem Maciejewskim, potem z Jankiem Mierzyńskim. Było to trochę dla kościoła, trochę dla innych odbiorców. Przypomnę, że pokazaliśmy Apokalipsę, ale i Misteria Teatralne. A teraz mam bardzo fajną grupę ludzi, z którą próbujemy dalej poszukiwać czegoś nowego, innego, swojego klimatu, swojego pomysłu na teatr. No i właśnie ci ludzie mnie mocno inspirują.

- Ale to są jednocześnie ciekawi ludzie.

- Są, bo inni nie bawią się w teatr. Dołączył do nas Dominik Jakubczak, ale i Paweł Caban, który jakiś czas temu grał u nas u Osterwy.

- Ale mnie cały czas nurtuje pytanie, po co ci ten dodatkowy teatr. Przecież



A. Nełkowski: My nigdy nie przywiązujemy się do jednego miejsca

u Osterwy masz zadań pod dostatkiem.

- Wiesz, odpowiedź jest prosta. Ja zwyczajnie Kocham teatr. I mam swoją prywatną drogę myślenia o teatrze. Lubię sięgać do moich własnych, prywatnych klimatów, i mogę je osiągnąć tylko wówczas, kiedy robię to sam i z tymi ludźmi, którzy mnie otaczają. W tym dodatkowym szukam własnego stylu, pomysłu na teatr. No a poza tym trzeba pamiętać, że teatr to nie tylko wielka scena i duże światła. Czasami teatr biedniejszy i poszukujący ma niekiedy więcej dobrych rzeczy. Ale przede wszystkim daje dobrą energię. Inspiruje, nie tylko mnie, ale także i tych, którzy są ze mną. No i w końcu taki teatr ściąga ludzi. Wydaje mi się, że im więcej inicjatyw w mieście, czy to muzycznych, czy teatralnych, czy jeszcze jakichś innych, to my mamy większy, ciekawszy wybór. No i w końcu robienie teatru to to, co jest wpisane w Art Dramę, czyli moje stowarzy-

szenie. My szukamy przestrzeni i w tych przestrzeniach robimy teatr.

- Jakiś przykład?

- Proszę bardzo. My nigdy nie przywiązujemy się do jednego miejsca. Jesteśmy na ulicy Pomorskiej i tu robimy najnowszą premierę. To sala Agnieszki Błaszowskiej. To świetna sala, ale dla ludzi, którzy niedaleko mieszkają to też jest fajna przestrzeń. Bo ci ludzie mogą sobie zwyczajnie do nas przyjść. Ostatnio byliśmy na ul. Hawelańskiej, w dawnym sklepie Troll. Ciekawe jest to, że wynajdujemy sobie miejsca, w których możemy przez chwilę pobyt. Potem się zamykamy i idziemy dalej. I to się sprawdza, bo poznajemy nowych ludzi. I co najważniejsze, ciągle coś się dzieje, jesteśmy w ruchu. Ja nie tworzę teatru repertuarowego, bo co innego mnie interesuje. Przed laty w Gorzowie pojawił się teatr na barce, która przypłynęła do nas z Niemiec. I to było coś wspa-

niałego, szalenie mnie się to podobało. No i powiem, że nawet byłem bliski powołania czegoś takiego. Nawet mało brakowało. A wracając na ziemię gorzowską, mamy zaproszenie do Trójmiasta i tam się pokazemy.

- Faktycznie ciekawe rzeczy się z tymi przestrzeniami dzieją, bo pamiętam, jak robiłeś spektakl w Trollu, to ludzie byli zaskoczeni, że można.

- To właśnie wtedy zadziałało. Faktycznie ludzie wchodzili, pytali się o następne spektakle. Zadziwiali się niesamowite rzeczy. Bo ludzie sobie szli po Hawelańskiej. Zobaczyli nas, no i pytali, co my tu robimy. Taka kilkusobowa rodzina to była. Jak usłyszeli, że za dwie godziny będzie spektakl, to oznajmili, że przyjdą. No i faktycznie przyszli.

- Można więc powiedzieć, że gorzowianie lubią teatr?

- Ja tę kwestię rozważałem na wiele sposobów. Czasem

na załamująco. A czasami z wielką wiarą, że jednak może lubią. Ale moim zdaniem jest tak, że jak już ktoś przyjdzie do teatru, to jest szansa, że w nim zostanie. Tyle tylko, że strasznie trudno jest gorzowian przekonać do uczestnictwa w kulturze. Myślę, że Gorzów jest trochę takim miastem nieprzystającym, że można sobie zaplanować weekend w taki sposób, że gdzieś sobie tam pójdziemy. Bardziej dominują zachowania typu - dom, dom, sklepy, dom. I właśnie mi w tym robieniu teatru chodzi o to, aby jak najwięcej ludzi do niego przekonać. Inna rzecz, że nigdy tak nie było, żeby nikt nie przyszedł na moje spektakle. Ale sumując, jeśli chodzi o kulturę, to trzeba powiedzieć, że Gorzów jest miastem trudnym. A z drugiej strony w dużych miastach, takich jak Trójmiasto jest tak duża oferta wydarzeń kulturalnych, że zwyczajnie czasem trudno się przebić ze swoją ofertą. U nas na szczęście tak nie ma.

- A czy można odwrócić tę sytuację, sprawić, że ludzie zaczęli uczestniczyć w kulturze?

- No właśnie, można poprzez gospodarowanie przestrzeniami pod kulturę. Nie jest istotne, czy to plener, czy pomieszczenia zamknięte. Właśnie to, co my próbujemy robić. W tym momencie zbliżamy się do ludzi. Ja wiem, że może użyję trochę dużego słowa - ale to jest taki trochę apostoł sztuki. Bo jak się robi spektakle czy jakiegokolwiek działania w miejscach, gdzie ludzie mieszkają, to jest duża szansa, że oni trafią na takie wydarzenia. Wrócę do tej Sali przy Pomorskiej, bo wcale nieprzypadkowo ją

wybrałem. Tam przedtem była dość znana hurtownia obuwnicza. Ludzie znają to miejsce. I bywa, że mamy próby, a tu ktoś wchodzi, bo jest przekonany, że nadal te buty tu są. No i zdziwienie, że tu już nie ma butów. Ja mówię, że już nie, ale jest teatr. No i taka czy inna osoba odpowiada - o to fajnie, to ja przyjdę was zobaczyć. I co więcej, ci ludzie faktycznie przychodzą. I moim zdaniem to może być jeden z pomysłów wchodzenia przestrzeni sztuki w przestrzeń codzienną. Tam, gdzie są osiedla, tam powinny być miejsca związane ze sztuką. Ja to widzę tu na Pomorskiej. Ludzie pytają. A kiedy nawiązujesz kontakt z tymi ludźmi i oni zaczynają rozumieć, co my tu robimy, to wówczas przychodzą. To się zwyczajnie sprawdza. Ale też trzeba pamiętać, że granie tego co my gramy, i w taki sposób, że szukamy nowych przestrzeni, zapewnia nam widownię na pięć do sześciu spektakli. I to jest dosyć bolesne. Ale to jest też właśnie kwestia tego miasta, że sześć wydarzeń to jeszcze się udaje, a potem już trzeba szukać widza i to poza Gorzowem.

- Przecież bardzo podobnie jest z teatrem repertuarowym. Bo jest premiera, potem z sześć przedstawień i szukanie widzów na kolejne.

- Faktycznie tak jest. W Gorzowie sześć spektakli się nabiera, ale potem jest zwyczajnie trudno.

- Jak się generalnie mieszka zawodowemu aktorowi w takim mieście, jak Gorzów?

- Tak mi się świetnie mieszkało, że się wyprowadziłem na wieś, do Łośna (śmiech).

- Dziękuję bardzo.

reklama

Sportowe Ferie

zapisy od 16 grudnia

- nauka i doskonalenie pływania
- elementy nauki i doskonalenia jazdy na łyżwach
- zajęcia plastyczne i taneczne
- kręgielnia

na Słowiankę

tel. 95 7338 509

SZCZEGÓŁY W AKTUALNOŚCIACH NA SLOWIANKA.PL

Widzę piękno tam, gdzie inni go nie widzą

Z Emilią Wójcik, gorzowską fotografką, rozmawia Renta Ochwat

- Jak się zostaje fotografem?

- Jak? Jak się jest małą dziewczynką. Zostałam fotografką w wieku czterech-pięciu lat. Mój tata miał aparat fotograficzny i mała ciemnię w domu. Ale nam tam nie było wolno wchodzić - zakaz wstępu dla dzieci. No i ja nie wchodziłam, bo też i trochę taty się bałam. Ale pewnego dnia tata wziął aparat, mnie i siostrę i poszliśmy razem robić zdjęcia. Potem tata wywołał ten film w koreksie - takim urządzeniu do ręcznego wywoływania zdjęć. Oczywiście wytłumaczył mi, co to jest i jak działa. Powiedział, że tam jest chemia, która spowoduje, że zdjęcie wyjdzie. A potem tata zapytał, czy chcę zobaczyć czary? A która dziewczynka nie chce zobaczyć czarów? Pamiętam, że byłam bardzo przejęta. Tata zabrał mnie do swojej ciemni, włączył czerwone światło, powiększałnik, chemia już była przygotowana w kuwetach. Tata wziął negatyw, ja tam nic nie wiedziałam, bo trudno mi było w tych czarnych plamach dopatrzeć swojej twarzy. Ale jak tata włożył negatyw do powiększalnika i włączył w nim światło, to rzeczywiście zaczęła się dziać magia. Tata naświetlił zdjęcie, wrzucił do wywoływacza i zaczął się pojawiać obraz. Ja byłam pod tak potężnym wrażeniem, bo przecież biała kartka papieru z niczym mi się nie kojarzyła. A tu nagle się pojawia moja siostra i ja też. I to my w naszych płaszczykach na spacerze z tatą. No i do tego zapachu, charakterystyczny zapach chemii fotograficznej. I to do dziś mi zostało. Ja już nie mam ciemni, ale zapach mam cały czas w pamięci. Kochałam ten zapach, to nieoczywiste czerwone światło. Tak to się zostaje fotografem.

- Tak po prostu? Jedno zdjęcie i chemia?

- Nie, ale moment początkowy taki był. Mój tata regularnie robił zdjęcia oraz odbitki rodzinie, znajomym. I część nieudanych wyrzucał, każdy dostawał tylko dobry komplet zdjęć. A ja te nieudane, odrzucone zbierałam i składałam w pudełku po butach. One były różne. Ale mnie się podobały, bo były niedoskonałe. Poplamione, niedoświetlone, rozmazane, nieostre. Ale miały to coś, co trudno nazwać. To coś, co decyduje o tajemnicy czy urodzie zdjęcia. No i potem przyszedł czas na własny aparat.

- Kiedy go dostałaś?

- Nie dostałam. Kiedy zaczęłam się uczyć w Liceum Ogólnokształcącym, dostałam stypendium za dobrą naukę. Moje koleżanki za to stypendium kupowały sobie szpilki czy coś innego, a ja sobie kupiłam aparat fotograficzny. Smiena to była. No i stałam się szalejącą fotoreporterką. Latam wszędzie po moim miasteczku - Nowogrodziec na Dolnym Śląsku i fotografowałam wszystko. No i kiedy skończyła film, to zaniósłam go do fotografa, bo sama jeszcze nie wywoływałam. Pan, który te zdjęcia wywołał, zapytał, czy to moje. Potwierdziłam. Usłyszałam wówczas - Trzymaj tak dalej, bo coś z ciebie będzie. Dobrze się zapowiadasz (śmiech). I widzisz, w taki sposób zostałam fotografem.

- Kończyłaś potem jakieś studia fotograficzne?

- Nie, skąd. Ja skończyłam studium medyczne we Wrocławiu. Tam zresztą poznałam mego męża. Razem z nim przyjechałam do Gorzowa, bo stworzyła się dogodna możliwość zamieszkania. Jak mój syn Mateusz po-



E. Wójcik: Ja zwyczajnie nie mogę być w takich razach obojętna

szedł do przedszkola, musiałam się rozejrzeć za pracą. Ale w zawodzie nie chciałam pracować, więc zaczęłam szukać czegoś inspirującego. Wtedy właśnie wypożyczyłam „Fotografię”. Przeglądałam to pismo w swojej kuchni, siedząc na sankach syna, bo Mateusz właśnie tam je trzymał. Natknęłam się na czarno-białe zdjęcia Marii Szuwalskiej z zimowego Bałtyku. I pomyślałam wówczas, że ja przecież też takie potrafię zrobić. Tyle tylko, że zdawałam sobie sprawę z braku warsztatu. Zaczęłam więc szukać kogoś, kto mnie nauczy. Tak trafiłam do Sławka Sajkowskiego w Młodzieżowym Domu Kultury. Przyjechałam do MDK i zapytałam, czy mogę chodzić na zajęcia. Miałam wówczas dwadzieścia kilka lat, a pozostali po naście. Sławek, szczęściem, problemu nie widział. I tak zaczęłam się uczyć obróbki ciemniowej zdjęć. Potem trafiłam do wspaniałej nauczycielki, jaka była Janina Trojan. Następnie jeździłam do Piotra Perczyńskiego do Drezdenka. To byli wspaniali nauczyciele. Ostatecznie była jeszcze praca w Gazecie Wyborczej - to mnie ostatecznie nauczyło warsztatu.

- I tak oto zostałaś fotografem. Fotografujesz Gorzów od lat. Ostatnio zrobiłaś wystawę o remoncie katedry. Skąd taki pomysł?

- Od nosa się zaczęło (śmiech).

- Co to znaczy?

- Dokładnie 24 października 2018 roku ksiądz proboszcz zaprosił ludzi z Klubu Inteligencji Katolickiej, z którym ja też współpracuję, do katedry. Poszliśmy zobaczyć remont od wewnątrz. Duża to była sprawa, bo tam przecież nikt nie wchodzi. Ja oczywiście z aparatem fotograficznym. Ale jak weszłam do katedry, to nie patrzyłam oczywiście, ale czułam taki bardzo specyficzny zapach. To była mieszanina zapachu farb, zaprawy, kurzu, jeszcze jakiegoś czegoś. Może też trochę pleśni. Też czuć było jakieś takie zapachy ziemiste. Fascynująca sprawa w każdym razie. Zamknęłam oczy i pochłonął mnie ten zapach. Woń katedry i to mnie zainspirowało. I naszła mnie wówczas konieczność i potrzeba robienia zdjęć właśnie tutaj.

- Myślałaś od razu o wystawie?

- Ależ skąd. Po prostu najpierw robiłam zdjęcia. Potem, jak je obrobiłam, to pomyślałam, że jakiś klimat

jest. No i wówczas urodziła się idea wystawy. Pomysł wystawy spodobał się księdzu proboszczowi i prezesowi KIK-u. Powiedzieli, że jak znajdę pieniądze, to czemu nie. I tak się urodziła wystawa, którą pokazała Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna.

- Masę czasu poświęciłaś katedrze.

- Faktycznie dużo. Bywało, że chodziłam tam kilka razy w tygodniu. Czasem robiłam dłuższe przerwy, ale rzeczywiście sporo czasu tam spędziłam.

- Katedra to miasto. Jak ty patrzysz na miasto przez wizjer aparatu fotograficznego?

- Ja widzę piękno.

- Doprawdy?

- Tak. Mam wadę wzroku, widzę trochę inaczej, lekko rozmazanie i może dlatego widzę piękno tam, gdzie inni go nie widzą.

- Jak patrzę na twoje zdjęcia, to faktycznie Gorzów ma na nich jakąś magię. Gorzów jak nie Gorzów.

- Bo ja to miasto zwyczajnie lubię. Mimo, że pochodzę z Dolnego Śląska, to Gorzów jest mi bliski i lubię go.

- A co najbardziej lubisz w Gorzowie?

- Motylem w parku Górczyńskim. Ja tam mieszkam, tam sobie chodzę na spacer z moją sunią. Oglądam ludzi, których tam jest zawsze dużo. To jest najciekawsze. Ludzie. A po drugie tam się tworzy taka bardzo pozytywna energia. Wcześniej bardzo lubiłam stare kościoły.

- Masz za sobą doświadczenia fotoreporterskie. Teraz jesteś wolnym strzelcem, jakie tematy sprawiają ci najwięcej satysfakcji?

- Te, które sobie sama wybieram. Owszem, mam te-

maty złecone, do których się przygotowuję. Tworzę sobie scenariusze zdjęć, niekiedy nawet je rysuję. Wcześniej tego nie robiła, ale teraz tak właśnie pracuję. Zwyczajnie czasami nie można improwizować. Ale lubię też takie sytuacje, że coś widzę i to nagle mnie się podoba. Dla przykładu - afera z asfaltownią na osiedlu. Poszłam więc z aparatem zobaczyć Siłwanę, a właściwie jej resztki. Wygląda to trochę jak z horroru. Ale właśnie to jest fantastyczne. A na dokładkę trafiło mi się fantastyczne światło zachodzącego słońca, do tego błękitne niebo. Powstała niezwykła jakość. I to jest to, to są te tematy nieoczywiste, ale takie, które łapią, mnie łapią - to lubię najbardziej. Podobnie było ze skwierzyńskim kirkutem. Byłam tam już trzy razy. Teraz czekam na śnieg. To jest miejsce niezwykłe. Nie wiem, co z tymi zdjęciami zrobię, ale i tak dokończę ten cykl, bo mnie to miejsce trzyma. Podobnie było z trawami, które fotografowałam w Murzynowie koło Skwierzyny. Tam jeden z rolników wysiał specjalną trawą. To naprawdę potężne rośliny są. I też ją fotografowałam o różnych porach. I też na razie nie mam pomysłu, co dalej z tymi zdjęciami. To są właśnie takie tematy, które mówią do mnie. I ja zwyczajnie nie mogę być w takich razach obojętna. Zatrzymuję się i robię zdjęcia.

- Czym teraz fotografujesz?

- Nikonem, od lat zresztą fotografuję Nikonami. Wcześniej robiłam zdjęcia Smieną, Zenithem, Practicą, ale teraz Nikonem D610 i jestem bardzo zadowolona.

- Dziękuję bardzo.

reklama

Stacja Obsługi Pojazdów
PKS Gorzów Wilk. Sp. z o.o. przy ul. Podmiejskiej 20
zaprasza do skorzystania z usług w zakresie:

- naprawy pojazdów ciężarowych, autobusów, przyczep
- wymiany oleju i smarowania pojazdów
- wymiany ogumienia, naprawy opon, wyważania kół itp

Stacja czynna od poniedziałku do piątku w godz. 07.00 - 15.00 **Tel. 95 727 93 44 mob. 795 412 399**

Atrakcyjne ceny, wykwalifikowana kadra!

Dobrobyt bierze się z solidnej i wydajnej pracy

Piszę ten artykuł w dniu 13 grudnia i ta data wyzwala we mnie bolesne wspomnienia z przed trzydziestu ośmiu lat.

Od stanu wojennego 1981 roku, od tamtego zimowego wieczora przeżyłem dziesięć lat w wykluczeniu z życia społecznego i zawodowego, a zwolniony z pracy na mocy *dekretu Rady Państwa o stanie wojennym* długo czekałem na jakąś normalność. Trudno opisać moją radość, kiedy wprowadzano raz na zawsze sztandar jedynie słusznej i wszechmocnej siły narodu, której jeden z komitetów miejskich pod Zieloną Górą swoją uchwałą wydał wyrok i polecił wyrzucenia mnie z pracy. Wyrok został wykonany przez wojewódzkie władze z zastosowaniem bezprawnego dekretu o stanie wojennym. *W wyroku z 16 marca 2011 r. Trybunał Konstytucyjny orzekł, że dekret o stanie wojennym oraz dekret o postępowaniach szczególnych w sprawach o przestępstwa i wykroczenia w czasie obowiązywania stanu wojennego są niezgodne z art. 7 Konstytucji RP w związku z art. 31 ust. 1 Konstytucji PRL z dnia 22 lipca 1952 r. oraz z art. 15 ust. 1 Międzynarodowego Paktu Praw Osobistych i Politycznych.*

Tak rozpoczęła się moja banicja do Gorzowa z zaliczeniem po drodze rocznego bezrobocia i z konieczności pracy w małym kiosku przy Placu Grunwaldzkim. Widziałem komunę z bardzo bliska i razem z rodziną przeżywałem powojenne stalinowskie czasy. Z ulgą przyjąłem upadek niewydolnego systemu rządów sekretarzy partyjnych. Wychowywałem się na gruzach miasta Rzepina zniszczonego działaniami II wojny światowej. Ludzie wtedy nie liczyli czasu ani trudu, odgruzowywali ulice, remontowali domy, przywracali sprawność resztkom fabryk, których Niemcy nie zniszczyli, a wyzwoliciele ze wschodu nie rozgrabili. **Ludzie budowali z entuzjazmem nowe fabryki takie jak Stilon, Silwana czy Ursus, marki znane później w Polsce i świecie. Gorzów Wlkp. stał się jednym z najbardziej przemysłowych polskich miast.** Obiecywano socjalizm, dobre życie w Polsce powojennej, że może być już tylko lepiej i dostatniej. Czas leczył wojenne rany. Powstały całe osiedla mieszkalne i nowe zakłady pracy, a mimo to społeczeństwo coraz częściej zauważało bezsens nowego tzw. realnego socjalizmu i jego marnotrawnej „dyktatury proletariatu”. Dzięki marnie opłacanej ciężkiej pracy, ludziom wcale nie żyło się dostatniej. Narastało niezadowolanie. Od 1956 roku za-

częła powtarzać się seria wystąpień robotniczych, studenckich i masowych demonstracji. W końcu przyszedł przełomowy rok 1980 i stan wojenny, aresztowania, zwolnienia z pracy z *wilczym biletem* lub przymusowy wyjazd za granicę z biletem w jedną stronę.

Patrzę z perspektywy czasu na ten dzień 13 grudnia 1981 roku, przypominam sobie krwawy grudzień 1970 roku i poniewierkę demokratycznej opozycji do której należałem. Dopiero w 1989 roku poczuł się wolnymi ludźmi z pełnią praw obywatelskich, bez inwigilacji, przesłuchań i prześladowań. Kto tego oświadczenia nie przeżył to może i trudno mu będzie zrozumieć to co piszę. Po stanie wojennym władza ludowa musiała ustąpić. W roku 1989 zafundowano nam Plan Balcerowicza-Sachsa. Przyszedł czas przemian. Wielu nową nadzieję już od początku widziało obciążoną błędami i wadliwymi decyzjami ograniczającymi szanse rozwoju i poprawę życia. Zamiast porządku i prawa rozwijała się korupcja i wyprzedaż za bezcen „narodowych sreber”. Znowu widzimy upadek, niszczenie tych odbudowanych po wojnie fabryk, likwidację handlu i banków: zniknęło prawie wszystko co polskie, nawet to co było chlubą czasów międzywojennych i powojennego Gorzowa. **Niszczono i sprzedawano zamiast restrukturyzować i usprawniać.** Od tego czasu kontrolę nad nami, nad naszą gospodarką przejmują sukcesywnie potężne zachodnie korporacje. Popadamy w nowy gospodarczy jasyr i ekonomiczną zależność.

Od wprowadzenia stanu wojennego mija trzydzieści osiem lat i widzimy, że łatwo nadal jeszcze nie będzie. Wiele światła nadziei przynosi Plan Morawieckiego, który większość Polaków przyjęła za dobrą monetę. Obiecał odbudowę gospodarki i drogę do polskiego dobrobytu. Innej alternatywy nikt nie przedstawił. Myślałem, że już będzie dobrze, a tu informacja, że kolejne gorzowskie firmy handlowe mają się ku upadkowi, a największa hurtownia materiałów budowlanych wystawiona jest na sprzedaż. Zmarł mi się, bo przecież to są już te ostatnie gorzowskie firmy handlowe, które nam się ostały. Szukając przyczyn tego stanu trafiłem na informację: *w Gorzowie Tesco będzie przejęte przez hipermarket budowlany Leroy Merlin.* Z tym gigantem się nie wygra tym bardziej, że znikną



Augustyn Wiernicki, absolwent Akademii Rolniczej i Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, od 1982 przedsiębiorca i właściciel znanej firmy w Gorzowie Wlkp., były radny, doradca wojewody w latach 2000-2001, społecznik, od 1992r. prezes i założyciel Stowarzyszenia Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna. Prezes Zespołu Koordynacyjnego Związków i Stowarzyszeń Dzieci Wojny w Polsce (z siedzibą w Gorzowie Wlkp.). Członek Zespołu Organizacyjnego Narodowego Kongresu Trzeźwości.

żadnej pomocy spodziewać się nie można - pomyślałem. W takiej sytuacji pozostaje likwidacja działalności. Libertyzizm przyćmił wiele umysłów. Dalej upadają sklepy w centrum miasta, ulice w śródmieściu zamieniono na jednokierunkowe wyprowadzające zmotoryzowanych klientów na parkingi galerii handlowych lub hipermarketów, w śródmieściu zamarało życie, a na Welnianym Rynku, aby pozbyć się samochodów, służby miejskie ustawiły wzdłuż ulicy „pachołki” betonowe by uniemożliwić parkowanie przed tamtejszymi sklepami. Sprzedawcy po kilkudziesięciu latach handlu będą musieli pójść na bezrobocie.

Dobrobyt narodu bierze się z solidnej i wydajnej pracy, pod jednym warunkiem, że efekty tej pracy możemy łatwo spieniężyć. Do tego jednak potrzebny jest rynek zbytu, a ten coraz bardziej przechodzi w obce ręce. Na jednym z portali gorzowskich piszą: *„Oświecenie, terakotę kupowałem w Leroy w Szczecinie lub w Poznaniu. W Gorzowie nie było w czym wybrać. Cieszę się, że w Gorzowie będzie ich sklep. Szkoda, że dopiero w 2021r.”* Nie wiem z czego ten ktoś się cieszy, chyba z tego, że jego dzieci lub wnuki z wyższym wykształceniem będą miały pracę tu w Polsce przy sprzątnięciu lub układaniu towaru na półkach zamiast wyjeżdżać na saksy do Niemiec czy na angielski zmywak. Ta wypowiedź pokazuje, jak

małą wiedzę z ekonomii mają niektórzy, jak nie potrafią wyciągać wniosków z określonych sytuacji gospodarczych. Wolny handel jest narzędziem przejmowania rynków przez najsilniejszych, a w konsekwencji prowadzi do korporacyjnego monopolu. Jeżeli się prawie niczego nie wytwarza, to i nie ma czego sprzedawać. **Na imporcie wszystkiego co tańsze niż u nas też daleko się nie zajędzie i dobrobytu nie zbuduje.** Pierwszy, który zauważył to zjawisko w handlu z Chinami i światu oznajmił jest prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump. Zrozumiał, że jeżeli dzisiaj nie powstrzyma tych globalistycznych procesów opanowujących rynki cenami dumpingowymi lub opartymi o niewolniczą pracę to skutki będą nieodwracalne. Dla wielu krajów opanowanych *tańszą* z Chin te skutki już są, a Polska lada moment do nich dokooptuje. Prezydent Trump tę wojnę o rynek amerykański właśnie wywołał, bo dla gospodarki ten stan jest destrukcyjny. Patrzę na oplatającą nas pajęczynę sieci obcego handlu i jestem pewny, że w niedalekiej przyszłości czeka nas bój o gospodarkę przetrwanie lub *wojną* handlową. Sektor materiałów budowlanych w większości jest w rękach zagranicznych, które dyktują nam w Gorzowie swoje warunki cenowe. Tam wcale nie jest taniej. W branży drogerijnej też nie jest lepiej. Polskich drogerii już prawie nie ma; króluje Rossmann.

Branżę spożywczą, jak pokazują dane LZ Retailities, systematycznie przejmują Niemcy, to widać po rynku gorzowskim: gdzie nie spojrzysz tam Lidl. W całej Europie Środkowo-Wschodniej ponad połowa nowych powierzchni sklepowych należy do niemieckiej Grupy Schwarz, czyli Kauflanda i Lidla. W Gorzowie rynekowa pozycja Lidla razem z siostrzanym Kauflandem zbliża się do przewagi graniczącej z monopolem spożywczym. Lidl w Polsce przekracza liczbę 700 wielkich sklepów, a razem z Kauflandem mają 912. Te dwa giganty generują w naszym kraju przychody na poziomie ok. 30 mld złotych. Do tego trzeba dodać niemiecki Aldi z obrotami 1,3 mld zł i siecią 133 sklepów. Najgorzej, że prawie nie płacą podatków, ciągle mają straty(?). Dla naszej gospodarki jest to już poważną barierą rozwoju i tak groźną jak te, którym prezydent Trump wywołał w USA wojnę handlową. Odradzanie się tożsamości narodowych w państwach Europy Środkowo-Wschodniej prowadzi do coraz częstszych konfliktów z koncernami międzynarodowymi, które zawłaszczają dyktatorską rolę w goszczących je państwach. Ta konfrontacja wydaje się być nieunikniona. **Korporacje opanowują coraz większe rynki i stają się silniejsze nie tylko od władz lokalnych, ale przede wszystkim od rządów.** Ustalały zasady funkcjonowania gospodarki na własnych zasadach i w oparciu o lobbowane przepisy. Prof. Witold Orłowski powiedział: *„(...) Kraje były dotychczas bezradne wobec korporacji, (...)”* Jedynie prezydent Trump nie przestraszył się tych międzynarodowych gigantów i próbuje ograniczyć ich wpływy. No, nie tylko prezydent Trump, bo oto nasz premier Morawiecki zablokował na szczycie Rady Europejskiej klimatyczną propozycję KE zmierzającą do wprowadzenia tzw. neutralności klimatycznej do roku 2050. Przewodniczący NSZZ „Solidarność”, Piotr Duda przesłał do Rządu RP dokument, w którym Komisja Krajowa m.in. pisze: *„Zaakceptowanie drogi forsowania przez KE oraz najbardziej krajów UE oznaczać będzie dla Polski katastrofę gospodarczą, m.in. konieczność likwidacji całych gałęzi przemysłu oraz drastyczny spadek poziomu życia naszych obywateli. (...) dążenie do osiągnięcia neutralności klimatycznej do 2050 roku oznacza dla polskiej gospodarki katastrofę (...)”* **Niektórzy politycy UE mówią wy-**

rażnie, że „Zielony Pakiet” przygotowany przez Komisję Europejską ma służyć ograniczeniu konkurencyjności ze strony państw Europy Środkowo-Wschodniej. Ma jeszcze bardziej wzmocnić te już wypasione korporacje, które zaczynają rządzić nie tylko mniejszymi państwami, ale stają się hegemonami światowej ekonomii. Warto przeczytać książkę prof. Thomasa Piketty *„Kapitał w XX wieku”*, gdzie obnaża zachłanny międzynarodowy kapitalizm.

Wysoko należy cenić twarde stanowisko premiera Polski na klimatycznym szczycie UE, które było wielkim sukcesem stanowczości i wyrazem troski o polskie społeczeństwo: *„Musimy brać pod uwagę koszty społeczne”*. **Powiedział po prostu non possumus dla polityki klimatycznej nastawionej na wielkie profity antywęglowej transformacji gospodarczej UE.** Bez dalszego nękania Polski się jednak nie obeszło i zaczęły się pogroźki; przodował komisarz Timmermans z uczulonym na Polskę Emmanuelem Macronem, którego prezydenturze francuska ulica coraz bardziej zagraża. W jednym szeregu z Polską stanęły państwa wyszehradzkie, a ta koalicja wyraźnie się umacnia pod polskim przywództwem. Jest to ważne, bo najbogatsze państwa europejskie coraz bardziej obawiają się konkurencji dynamicznie rozwijających się państw Europy Środkowo-Wschodniej. **Nawet o tym co mamy jeść, decyduje kilka koncernów, które zdobyły monopolistyczną pozycję na rynku żywności i dzisiaj decydują co trafia na nasz talerz.** Czy to co oferują nam do jedzenia jest zdrowe, czy jemy GMO, kto nas truje i dlaczego tzw. choroby cywilizacji opanowują społeczeństwo? Czy ktoś nas broni przed tą inwazją koncernów nastawionych tylko na zysk? Jak unikać trucicieli, które kontrolują jedną trzecią produkcji przetworzonej żywności. **W końcu trzeba uruchomić nasze najważniejsze narzędzie kontroli jakim jest portfel i przestać dorzucać się do miliardowych zysków korporacji, które wcale naszego zdrowia na uwadze nie mają.** Przecież 38 lat temu lekcję historii w czasie stanu wojennego odrobiliśmy, więc chcemy płacić firmom uczciwym, produkującym zdrową żywność, bez GMO, bez aluminium i różnych E-wzmacniaczy. Ale o tym napiszę w kolejnym EchoGorzowa.pl.

AUGUSTYN WIERNICKI

Premiowane są działania innowacyjne

Rozmowa z Krzysztofem Kielcem, prezesem Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej

- Na szczegółowe podsumowanie roku będzie jeszcze czas, ale czy mógłby pan przynajmniej wstępnie ocenić, jaki ten 2019 rok był dla Strefy?

- Już pod koniec lata powiedzieliśmy, że miniony rok będzie rekordowy pod względem nakładów inwestycyjnych zadeklarowanych przez inwestorów korzystających z decyzji o wsparciu. Dlatego nie mamy wątpliwości, że przyjęta w połowie ubiegłego roku Ustawa o wspieraniu nowych inwestycji ma bardzo duże znaczenie dla rozwoju wielu nowych projektów gospodarczych. Umożliwia bowiem składanie aplikacji przez przedsiębiorców o udzielenie pomocy publicznej dla inwestycji w miejscach innych niż w dotychczasowych podstrefach. Po wiem więcej, jesteśmy dopiero po kilkunastu miesiącach funkcjonowania ustawy, a już mamy spore osiągnięcia.

- Wszystko co nowe wzbudza ciekawość, ale i ostrożność. Pana zdaniem to ostrożność powoduje, że choć zainteresowanie nowymi narzędziami prawno-ekonomicznymi jest spore, to wciąż jest bardzo dużo do zrobienia?

- W tej materii zrobiliśmy dotychczas niemało, lecz warto pamiętać, że nowe rozwiązania mogą dotyczyć praktycznie wszystkich przedsiębiorców, którzy chcą zastosować innowacyjne rozwiązania. W związku z tym musimy cały czas wyjaśniać zainteresowanym, na co mogą liczyć, w jaki sposób powinni przystąpić do prowadzenia inwestycji, żeby uzyskać odpowiednią pomoc.



K. Kielce: Sporo mamy nowych projektów, a i wielkość podmiotów jest zróżnicowana

- Z jednej strony Strefa podpisuje rekordowo wysokie umowy, z drugiej nadal prowadzi aktywną promocję instrumentów funkcjonujących w ramach Polskiej Strefy Inwestycji. Jak to rozumieć?

- Poziom wiedzy wśród przedsiębiorców jest zróżnicowany, a wynika to z utartego wciąż stereotypu, że na pomoc publiczną można liczyć działając tylko w dotychczasowych podstrefach, co nie jest już aktualne. Potrzebujemy jeszcze trochę czasu zanim informacja o tym, że strefą ekonomiczną jest każde miejsce wybrane przez inwestora w całym kraju stanie się powszechna. Kiedy już ta informacja dotrze do wszystkich, wtedy łatwiej będzie zachęcić duże grono przedsiębiorców do sprawdzenia, czy w przypadku prowadzenia przez nich inwestycji mogą skorzystać z publicznego wsparcia. Każdy podmiot gospodarczy powinien tym

się zainteresować i dowiedzieć, co powinien zrobić, żeby uzyskać wsparcie inwestycji.

- W gronie firm podpisujących umowy są nowe podmioty czy tylko te już działające w podstrefach od pewnego czasu?

- Sporo mamy nowych projektów, a i wielkość podmiotów jest zróżnicowana. Są duże, znane marki, ale i mniejsze jednostki gospodarcze. Kiedy spojrzysz na wyniki działania innych wiodących w kraju Specjalnych Stref Ekonomicznych, a my jesteśmy kwalifikowani do tej grupy, to wyniki są bardzo podobne. Pokazuje to, że idziemy we właściwym kierunku, choć widząc jakie są jeszcze możliwości w upowszechnianiu wiedzy wśród przedsiębiorców, uważamy że potencjał nadal jest bardzo duży.

- Na czym polega strategia w przekazywaniu takiej wiedzy, żeby trafiała

ona do najbardziej zainteresowanych podmiotów?

- Z zainteresowanymi oczywiście prowadzimy bezpośrednie rozmowy, zaś dla tych, którzy przyszłościowo dopiero będą myśleć o prowadzeniu inwestycji wiedzę przekazujemy za pomocą różnych instrumentów. W tym zakresie wchodzimy w partnerskie relacje z podmiotami działającymi w życiu gospodarczym, począwszy od organizacji gospodarczych, poprzez jednostki samorządu terytorialnego, a kończąc na instytucjach finansowych. Chodzi o to, żeby nawet ci nie planujący żadnych inwestycji w najbliższym czasie już teraz dowiadywali się, w jaki sposób mogą uzyskać pomoc publiczną w przypadku realizacji konkretnych projektów. Mając taką wiedzę łatwiej potem będzie im podjąć decyzję o dalszym rozwoju. A przypomnę, że premiowane są szczególnie działania inno-

wacyjne i tworzenie miejsc pracy bazujących na wiedzy. W tym również nakłady na badania i rozwój oraz usługi na zaawansowanym poziomie.

- Jako Strefa inicjuje i kreuje wiele procesów i wydarzeń. Jakie były najważniejsze w ostatnich dwunastu miesiącach?

- Z całą pewnością byliśmy aktywni na obszarze naszego oddziaływania w zakresie marketingowym, ale wykonaliśmy także sporo ważnej pracy poza granicami naszego kraju celem zachęcania firm do inwestowania w Polsce. Odbiliśmy największą liczbę spotkań w historii działalności Spółki, co przyniosło wymierne efekty w postaci podpisanych umów. Dalej, staramy się nawiązywać, o czym wspominałem, coraz ściślejszą współpracę z różnymi instytucjami, mającymi wpływ na życie gospodarcze w skali mikro i makro. W tym uczelnie wyższe oraz szkoły średnie, o czym warto tutaj wyraźnie powiedzieć, ponieważ proces kształcenia zawodowego czy studiów dualnych w dobie rozwoju gospodarczego musi być odpowiednio dostosowany do potrzeb rynkowych.

- Jak długo trwa proces przygotowawczy i rozmowy z partnerami handlowymi, zanim dojdzie do finalizacji umowy?

- Sam proces aplikacyjny dobrze przygotowanego wniosku trwa dosłownie kilka tygodni, natomiast rozmowy inicjujące proces są zróżnicowane czasowo i zależą często od poziomu skłonności do inwestowania przez zainteresowany podmiot. Jeżeli firma jest gotowa na przeprowadzenie inwestycji, ale potrzebuje najpierw pełnej informacji, to ten czas jest skracamy do minimum. Bywają jednak sytuacje, że potencjalny inwestor wybiera pomiędzy kilkoma otrzymanymi propozycjami i wtedy negocjacje mogą wydłużyć się do kilku miesięcy. Zresztą każdy przypadek jest indywidualny, nam zależy na każdym podmiocie, który wyraża chęć inwestowania w regionie, bo to niesie korzyści dla całej gospodarki.

- Co zapamięta pan jeszcze z działalności Strefy w 2019 roku?

- Podjęcie decyzji o budowie mostu granicznego na Odrze oraz obwodnicy w Kostrzynie. Razem z innymi partnerami długo zabiegaliśmy o to. Decyzja o przeprowadzeniu tych inwestycji jest bardzo ważna, i to mocno chciałbym podkreślić, również dla Gorzowa. Kiedy most i obwodnica zostaną wybudowane, to docenimy wartość tych inwestycji. Złazszcza, że w Kostrzynie powstanie most graniczny o pełnej nośności dla dużych pojazdów. Podsumowując miniony rok nie sposób nie wyrazić zadowolenia z pozyskania dla Gorzowa nowych terenów inwestycyjnych przy węźle S3 w okolicach ulic Szczecińskiej i Mironickiej. To jest sprawa przełomowa, naprawdę kamień milowy dla rozwoju miasta. Z innych istotnych spraw cieszę się, że zakończona została budowa jednej z dróg w kostrzyńskiej podstrefie, ale na tym nie koniec, gdyż chcemy kontynuować prace celem pełnego przygotowania infrastruktury drogowej.

- Dziękuję za rozmowę.

reklama

Atrakcyjne tereny przemysłowe
Doskonała infrastruktura
Znakomita lokalizacja

Dowiedz się więcej na:
www.ksse.pl

Z dumą wspieramy drużynę koszykarek
Invest in the West AZS AJP Gorzów

Gorzów miastem z dużym potencjałem

Współpraca Wydziału Technicznego Akademii im. Jakuba z Paradyża z otoczeniem gospodarczym, czyli jak wspólne działanie wpływa na przyszłość naszego miasta.

Często słyszymy, że Gorzów jest miastem bez perspektyw, że nie jest miastem dla młodych, że daleko nam do dużych miast. Trudno konkurować z Poznaniem czy Wrocławiem, ale też nasze miasto posiada wiele zalet, o których, o dziwo, w żadnych rankingach nikt jeszcze nie napisał. A czy nie jest zaletą posiadanie wielu małych, średnich, a nawet dużych firm, które nie są typowymi korporacjami, ale firmami, gdzie warto pracować, bo działa się twórczo, tworzy innowacje, a wszystko to we współpracy z Uczelnią? Wydział Techniczny gorzowskiej Akademii wspólnie z przedstawicielami przemysłu udowadniają, że Gorzów Wielkopolski i jego region to obszary z dużym potencjałem, który warto dostrzec, aby właśnie tutaj kreować swoją przyszłość.

Wydział Techniczny od 2009 r., przy ogromnym wsparciu władz Uczelni, ewoluuje wraz z rozwojem technologii i dostosowuje się do wymaganych zmian w sposobach kształcenia przyszłych inżynierów i magistrów. Każdy rok przynosi

nowe pomysły, projekty (jak powstające najnowsze laboratorium technologiczne) czy kierunki (jak ostatnio uruchomiona automatyka i robotyka). We wszystkich działaniach kluczowa jest codzienna współpraca Wydziału Technicznego z szeroko pojętą gospodarką. Kierunki studiów inżynierskich prowadzone na Wydziale Technicznym Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie, tj. automatyka i robotyka, informatyka, mechanika i budowa maszyn, energetyka oraz inżynieria bezpieczeństwa, jak i mechanika i budowa maszyn na poziomie magisterskim, realizują profil praktyczny, co związane jest z obecnością w procesie kształcenia firm z otoczenia społeczno-gospodarczego. Współpraca ta owocuje programami studiów, które wpisują się w strategię elastycznego studiowania, bowiem umożliwiają studentom wybór przedmiotów, form i treści kształcenia odpowiednich dla ich zainteresowań i oczekiwań. Na Wydziale Technicznym zajęcia prowadzone są przez praktyków, czyli nauczycieli

posiadających doświadczenie zawodowe zdobyte poza uczelnią, dzięki czemu Wydział Techniczny dynamicznie rozwija współpracę z firmami i instytucjami, ukierunkowanymi na nowoczesne technologie i ciągły rozwój we współpracy z nauką. Dotychczasowa współpraca to m.in. udział przedstawicieli firm w Konwencji Wydziału, wizyty studyjne i zajęcia warsztatowe studentów w zakładach pracy, ale również projekty badawczo-rozwojowe, których efekty wdrażane są w firmach. Udział firm w budowie procesu kształcenia zapewnia jego dostosowanie do potrzeb rynku pracy, a potrzebę takiej współpracy i jej wysoką ocenę potwierdzają raporty zespołów wizytujących kierunki prowadzone na Wydziale przez Polską Komisję Akredytacyjną.

Codzienna obecność firm w życiu Wydziału Technicznego przyczyniła się również do pojawienia się koncepcji studiów dualnych. Dzięki zaangażowaniu się w przedsięwzięcie Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej oraz Lubuskiego Klastra Metalowego

firm z naszego regionu wyraziły chęć współpracy w zakresie prowadzenia studiów dualnych i zatrudniania przyszłych absolwentów. W pierwszym roku do programu przystąpiło dwudziestu studentów pierwszego roku studiów inżynierskich na kierunkach informatyka oraz mechanika i budowa maszyn. Należy podkreślić, iż jako absolwenci szkół średnich nie posiadali wymaganego zazwyczaj doświadczenia, kompetencji i umiejętności, lecz dzięki intensywnym pracom studentów, Wydziału Technicznego oraz firm, po zakończeniu pierwszego roku studiów dwunastu studentów studiów dualnych zostało zatrudnionych na takich stanowiskach jak projektant, konstruktor czy programista. Studia dualne to możliwość uczestnictwa w studiach prowadzonych w bardzo ścisłej współpracy z przedsiębiorstwami, których podstawową cechą jest połączenie studiowania z pracą zawodową studenta - stażem w zakładzie pracy. Dotychczas absolwent Wydziału Technicznego zdobywał doświadczenie

podczas trzymiesięcznych praktyk zawodowych oraz wspomnianych wizyt studyjnych i zajęć warsztatowych u pracodawców. Zgodnie z założeniami studiów dualnych w czasie 3,5 roku studiów aż 20 miesięcy student zdobywa doświadczenie w konkretnym zakładzie pracy. Takie rozwiązanie gwarantuje gruntowne kształcenie praktyczne, co umożliwia już na etapie studiów odbycie stażu czy podjęcia zatrudnienia na takich stanowiskach jak: programista, administrator systemów komputerowych, projektant sieci komputerowych, automatyk, menedżer produktu, specjalista ds. przygotowania produkcji, specjalista ds. zarządzania produkcją, technolog, konstruktor, specjalista ds. jakości, elektroenergetyk, specjalista ds. odnawialnych źródeł energii, automatyk, projektant nowych systemów automatyzacji, inżynier utrzymywania ruchu, projektant komputerowych układów sterowania robotów, układów sensorycznych, w tym wizyjnych, i wiele innych.

Wydział Techniczny spełnia swoją nadrzędną

rolę, czyli dzięki współpracy z otoczeniem łączy wysoki poziom kształcenia z prowadzeniem badań naukowych. To, co ważne dla studentów, kandydatów, ale też, co należy podkreślić szczególnie, dla osób, które nie znają Wydziału Technicznego, to element, który wyróżnia Wydział Techniczny na tle dużych jednostek, a mianowicie umożliwienie studentom nie tylko zdobycia kluczowych kwalifikacji i kompetencji, ale przede wszystkim dążenia do zdobywania praktycznego doświadczenia już na etapie studiów. Dynamicznie rozwijający się Wydział Techniczny, dysponując odpowiednią kadrą naukowo-dydaktyczną, bardzo dobrą bazą dydaktyczną o najwyższym standardzie, a dodatkowo dzięki kształceniu wspólnie z przemysłem, daje ogromną szansę na rozwój naszego miasta i całego regionu.

dr inż. ALEKSANDRA
RADOMSKA-ZALAS

Prodziekan Wydziału Technicznego
Akademii im. Jakuba z Paradyża w
Gorzowie Wielkopolskim



AKADEMIA
IM. JAKUBA Z PARADYŻA
W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM
UL. TEATRALNA 25, 66-400 GORZÓW WIELKOPOLSKI
TEL. 95 721 60 22



KIERUNKI LICENCJACKIE:

- ADMINISTRACJA
- BEZPIECZEŃSTWO NARODOWE
- EKONOMIA
- FINanse I RACHUNKOWOŚĆ
- FILOLOGIA ANGIELSKA
- FILOLOGIA GERMAŃSKA
- FILOLOGIA POLSKA
- KOMUNIKACJA MEDIALNA I SPOŁECZNA
- KRYMINOLOGIA STOSOWANA **nowość!**
- KULTUROZNAWSTWO
- LOGISTYKA
- PEDAGOGIKA
- TURYSTYKA I REKREACJA
- ZARZĄDZANIE

KIERUNKI INŻYNIERSKIE:

- AUTOMATYKA I ROBOTYKA **nowość!**
- ENERGETYKA
- INFORMATYKA
- INŻYNIERIA BEZPIECZEŃSTWA
- MECHANIKA I BUDOWA MASZYN

OFERUJEMY:

- STUDIA STACJONARNE
- STUDIA NIESTACJONARNE
- STUDIA „26+”
(zajęcia w tygodniu od 15.30)

KIERUNKI MAGISTERSKIE:

- ADMINISTRACJA
- BEZPIECZEŃSTWO NARODOWE
- FILOLOGIA (ANGIELSKA LUB GERMAŃSKA)
- FILOLOGIA POLSKA
- FINanse I RACHUNKOWOŚĆ
- MECHANIKA I BUDOWA MASZYN
- PEDAGOGIKA
- PEDAGOGIKA PRZEDSZKOLNA I WCZESNOSZKOLNA (jednolite studia magisterskie) **nowość!**
- TURYSTYKA I REKREACJA
- ZARZĄDZANIE

STUDIUM Z NAMI - BO WARTO!

Stowarzyszenie Księgowych w Polsce, Oddział Okręgowy w Gorzowie Wielkopolskim objęło patronatem merytorycznym kierunek finanse i rachunkowość prowadzony na Wydziale Ekonomicznym Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim

WWW.AJP.EDU.PL

PET/CT działa w szpitalu od roku

Teraz gorzowianie mogą korzystać z pełnej diagnostyki niemal w miejscu zamieszkania.

Minął rok od podpisania 5-letniej umowy między Zarządem Wielospecjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Gorzowie a Narodowym Funduszem Zdrowia na wykonywanie badań PET/CT. Pracownia PET/CT to jedyna taka pracownia (będąca częścią szpitala) w województwie lubuskim.

Przed jej uruchomieniem szacowano, że z badań będzie korzystało ok. 40 osób miesięcznie. Dziś wiemy, że jest ich dużo więcej. W ciągu roku nasi specjaliści z gorzowskiego szpitala przebadali 769 pacjentów, co średnio daje ponad 64 badań miesięcznie. Rekordowy był październik. Wówczas wykonano aż 105 badań. Najmłodsza szpitalna pracownia w ciągu niespełna roku uzyskała status kliniczny.

- To był dla nas bardzo pracowity rok. Dziś z dumą możemy powiedzieć, że jesteśmy liderem innowacyjności w zakresie diagnostyki nowotworowej, nie tylko w skali województwa lubuskiego, ale także Polski - mówi dr n. med. Piotr Zorga - kierownik Klinicznego Zakładu Medycyny Nuklearnej w Wielospecjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Gorzowie Wlkp. - Możemy pochwalić się najwyższą jakością wykonywanych badań, a dzięki ultraczułemu skanerowi zapewnić pacjentowi maksymalną ochronę i minimalizację zagrożenia. Utworzenie pracowni PET/CT w gorzowskim szpitalu to ogromna korzyść dla pacjentów. Pozytonowa tomografia emisyjna (PET) daje możliwość oceny nawet drobnych (kilkumilimetrycznych) zmian, które mogą nie być widoczne w innych technikach radiologicznych. Co bardzo istotne,



Fot. Archiwum WSZW

Utworzenie pracowni PET/CT w gorzowskim szpitalu to ogromna korzyść dla pacjentów

w naszym zakładzie, skutecznie wykorzystujemy bramkę oddechową do badań zmian nowotworowych w układzie oddechowym - dodaje dr Zorga.

Kliniczny Zakład Medycyny Nuklearnej w Wielospecjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Gorzowie Wlkp. w ciągu kilku miesięcy wprowadził nowe metody diagnostyczne i wykonujemy już 3 pełne zakresy badań refundowanych przez NFZ. Zakład poza powszechnie stosowaną w PET/CT fluorodeoksyglukozą (18F-FDG - do oceny chorób nowotworowych i metabolizmu mózgu), jako pierwszy w województwie wykorzystał cholinę (do oceny wznowy procesu nowotworowego u pacjentów z rakiem prostaty lub nerki. Jest też w gronie nielicznych placówek w Polsce, które wykrywają zmiany nowotwo-



Fot. Archiwum WSZW

Jako jedyni w województwie posiadamy tak nowoczesne urządzenie

rowych w kościach wykorzystują fluorek sodu (NaF-18).

- Staramy się za wszelką cenę sprostać potrzebom

Lubuszan i mieć dla nich szeroką ofertę badań i metod leczniczych. Dlatego bardzo ściśle współpracujemy z

Ośrodkiem Radioterapii gorzowskiego szpitala, dla którego wykonujemy badania ułatwiające zaplanowanie ra-

dioterapii o zmiennej modulowanej intensywności wiązki - dodaje dr Piotr Zorga.

Dzięki pracowni PET/CT w Wielospecjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Gorzowie Wlkp. Lubuszanie na terapię nie muszą szukać specjalistycznej pomocy poza regionem w Poznaniu, Wrocławiu, Bydgoszczy czy Warszawie. Teraz mogą skorzystać z pełnej diagnostyki niemal w miejscu zamieszkania.

- Jako jedyni w województwie posiadamy tak nowoczesne urządzenie. Mamy też świetnych specjalistów, którzy chętnie dzielą się swoją wiedzą i doświadczeniem. Nasz zakład w krótkim czasie uzyskał status kliniki. Dzięki temu mamy możliwość przeprowadzania praktycznych zajęć dla przyszłych lekarzy. Pierwsza grupa studentów Collegium Medicum Uniwersytetu Zielonogórskiego miała już u nas swoje zajęcia. Pacjenci też nas doceniają. Nie szczędzą nam pochwał i podziękowań. Nie spoczywamy jednak na laurach. Wciąż chcemy się rozwijać i już mamy bardzo ambitne plany na przyszłość - zapewnia kierownik Klinicznego Zakładu Medycyny Nuklearnej w gorzowskim szpitalu.

Podsumowanie pierwszego roku działalności to dobra okazja do złożenia serdecznych podziękowań instytucjom, dla których bardzo ważna jest dbałość o stan zdrowia Lubuszan. Utworzenie pracowni PET/CT nie byłoby możliwe bez wsparcia samorządu województwa i władz Gorzowa. Na zakup urządzenia i roboty budowlane marszałek województwa lubuskiego - Elżbieta Anna Polak przeznaczyła ponad 3,2 mln złotych, a prezydent Gorzowa - Jacek Wójcicki - 1,7 mln zł.

AGNIESZKA WIŚNIEWSKA

r e k l a m a



Masz problemy w domu, pracy, na uczelni?

Niepokoisz się, że ich przyczyną bądź skutkiem jest choroba lub zaburzenie psychiczne?

Zgłoś się do czynnego całą dobę punktu zgłoszeniowo-koordynacyjnego. Najpóźniej w ciągu 72 godzin znajdziesz tam profesjonalną pomoc.

Centrum Zdrowia Psychicznego w Gorzowie Wlkp.

ul. Walczaka 42

tel. 95 7331 858



Wielospecjalistyczny
Szpital Wojewódzki
w Gorzowie Wlkp. Sp. z o.o.



CENTRUM
ZDROWIA PSYCHICZNEGO
W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM

Taki miły pan, którego pamiętamy z filmów

Opowiadał, że do Gorzowa mógł przyjechać, ponieważ nie wsiadł do samolotu, który się rozbił pod Warszawą.

Znajomi zapamiętali go jako miłego, sympatycznego starszego pana. Dziś rzadko kto pamięta, że Aleksander Fogiel przez rok występował w gorzowskim teatrze. Właśnie mija kolejna rocznica jego śmierci.

- Kiedy zobaczyłam pana Fogla na ulicy, jak kupował chleb w sklepie, byłam tak bardzo zaskoczona. No bo jak to tak, sołtys z „Samych swoich” i Maćko z Bogdańca z „Krzyżaków” nagle kupuje pieczywo w centrum Gorzowa - opowiada stała bywalczyni gorzowskiego Teatru Osterwy.

Ściągnął go Bohdan Mikuć

Bardzo znanego aktora charakterystycznego, jakim przez całe swoje aktorskie życie był Aleksander Fogiel, do Gorzowa ściągnął Bohdan Mikuć w 1979 roku. Wtedy jeden z ciekawszych reżyserów tamtych czasów zaczął pełnić rolę dyrektora gorzowskiej sceny i zapragnął wzmocnić swój nowy zespół aktorami z Łodzi, których znał z pracy w tamtejszym Teatrze Nowym. Właśnie Aleksander Fogiel był jednym z nich. Grał na deskach Osterwy przez jeden sezon.

- W Gorzowie raczej niczym szczególnym nie błysnął. Ot, grywał w różnych spektaklach, ale tylko tyle - opowiada Krystyna Kamińska, dziennikarka, która w tamtych czasach pisywała recenzje teatralne. Ale to ona opowiada anegdotkę, którą Aleksander Fogiel tłumaczył, skąd się wzięła w mieście nad Wartą. - Opowiadał zawsze, że miał z USA wracać do Polski tym samym samolotem, którym leciała Anna Jantar, i który się rozbił tuż pod Warszawą. No i dodawał, że właśnie dlatego mógł u nas pracować - mówi Krystyna Kamińska.



Słynny Maćko z Bogdańca w legendarnych już „Krzyżakach”



Sołtys z filmu „Sami Swoi” też zapadł nam w pamięci

Jednak okazuje się, że to tylko wymyślona historyjka, bo samolot rozbił się w marcu 1980 roku, czyli wtedy, kiedy łódzki aktor kończył pracę w gorzowskim teatrze. Ale czego się nie robi dla sztuki...

Taki miły, starszy i życzliwy pan

W taki właśnie sposób pamiętają osobę Aleksandra Fogla w Teatrze. - Ja jesz-

cze wówczas tam nie pracowałam, ale bywałam, bo mój mąż Eugeniusz Paukszt, aktor Osterwy, grał z nim w jednej sztuce - opowiada Leokadia Tyborska, przez lata kierownik działu promocji i obsługi widzów. I mówi, że to był miły, życzliwy, uśmiechnięty i niczym się nie wyróżniający aktor, który nie wykorzystywał fakt, że jest znany i to z

dużych filmowych hitów. Podobnie o nim mówi Teresa Lisowska, aktorka Osterwy, której nieżyjący mąż Tadeusz Galecki także grał w spektaklu z Foglem. - Sam fakt, że nie pamiętam żadnych anegdotek, pokazuje, że nic się podczas jego pobytu szczególnego nie wydarzyło, nie było żadnych skandali, czy jakichś innych wydarzeń - mówi. Ale trud-

no się dziwić, bo kiedy Fogiel przyjechał do Gorzowa, miał 69 lat.

Natomiast Roma Kobus, która w tamtych czasach pracowała w Teatrze Osterwy dodaje do tych opisów jeszcze jedną rzecz. - On się generalnie nie chwalił tym, że był bratem Mieczysława Fogga, bardzo znanego piosenkarza. Ale tak po prawdzie, to ja się tego faktu dowiedziałam właśnie od niego - mówi.

W rzeczywistości Aleksander Fogiel był bratem stryjecznym Mieczysława Fogga, który faktycznie nazywał się Fogiel, a Fogg był jego pseudonimem scenicznym, który w pewnym momencie stał się nazwiskiem.

Z Cichońskiego po pieczywo

Filmowy sołtys z „Samych swoich” oraz wójt z „Rzeczypospolitej babskiej” czy Maćko z Bogdańca z „Krzyżaków” mieszkał w Gorzowie tak, jak inni aktorzy, w służbowym mieszkaniu przy ul. Cichońskiego. Określenie mieszkanie, to trochę na wyrost. Bo to jeden pokój z korytarzykiem, który pełni rolę kuchenki oraz z małą łazienką. - Nie wybrzydzał - mówi Roma Kobus.

Udaje się jeszcze spotkać gorzowian, którzy go z tamtych czasów pamiętają, jak robił drobne zakupy, właśnie pieczywo, jakiś ser czy warzywa na pobliskim rynečku. - Proszę pamiętać, że to były inne czasy, niż dziś. Kupowanie żywności to było wyzwanie, bo sklepy były puste - zaznacza jedna z wielbicielki teatru.

Wielu gorzowian widywało Aleksandra Fogla w drodze do i z teatru, a także na zakupach czy spacerze. I wie-

lu się dziwiło, kiedy go spotykało na ulicy, jakby nie dowierając, że to właśnie i na pewno on - słynny Maćko z Bogdańca w „Krzyżakach” i sołtys z filmu „Sami Swoi”.

Aleksander Fogiel pożegnał się z gorzowskim Osterwą wiosną 1980 roku.

RENATA OCHWAT

Aleksander Fogiel

Urodził się 26 lutego 1910 roku w Siedlcach, zmarł 17 stycznia 1996 roku w Łodzi. Jego rodzice pracowali na kolei, on sam skończył Technikum Kolejowe w rodzinnych Siedlcach. Ale o drodze życiowej zdecydował kurs w Miejskiej Szkole Rysunku i Zdobnictwa w Warszawie. To on dał mu pracę w teatrach warszawskich jako dekorator. Debiutował w teatrach Wojska Polskiego, w których występował aż do zakończenia II wojny światowej, gdzie pracował jednocześnie jako aktor i scenograf. Pracę w teatrze godził z pracą na kolei. W czasie wojny na polecenie gen. Karola Świerczewskiego zakładał Frontowy Teatr Artylerii II Armii Wojska Polskiego. Po II wojnie pracował w różnych teatrach, kierował między innymi teatrem dla dzieci Pleciuga. W Gorzowie przebywał w sezonie 1979-80. Zagrał w sześciu spektaklach: „Czapa czyli śmierć na raty Janusza Krasieńskiego, do tego spektaklu opracował też scenografię; „Proces o cień osła” Friedricha Durrenmatta; „Wańkowicz krzepi” Krzysztofa Kąkoliewskiego i Melchiora Wańkowicza; „Obrona Ksantypy” Ludwika Hieronima Morstina i to tu zagrał jedyną znaczącą rolę w Gorzowie, czyli samego Sokratesa; „Procedura” Jana Pawła Gawlika. Potem pracował jeszcze w Teatrze w Kaliszu oraz w Teatrze Powszechnym w Łodzi. Jego ostatnią rolą była postać mężczyzny w oficerkach w „Dniu dłuższym niż stulecie” Aleksandra Wikina. Premiera miała miejsce 20 marca 1988 roku, czyli kiedy aktor miał 78 lat.

promocja

HELIOS

KULTURA
DOSTĘPNA

W KINIE HELIOS



02.01 OBYWATEL JONES

09.01 MOWA PTAKÓW

16.01 BOŻE CIAŁO

23.01 SŁODKI KONIEC DNIA

30.01 1800 GRAMÓW



01.01 Kod Dedala

06.01 Van Gogh.
U bram wieczności

08.01 Osierocony Brooklyn

15.01 Le Mans '66

22.01 Tajemnica
Henriego Picka

29.01 Oficer i szpieg

Helios Gorzów Wielkopolski, al. Konstytucji 3 Maja 102
rezerwacja: 95 737 27 37

www.helios.pl

Jesienna runda dla gorzowskiej Warty

Piłkarze Warty Gorzów po rundzie jesiennej zajmują pierwsze miejsce w lubuskiej czwartej lidze z dorobkiem 40 punktów.

Po spadku z trzeciej ligi nowym trenerem Warty został związany od wielu lat z klubem **Paweł Wójcik**, a celem stawianym przed drużyną miał być powrót w szeregi trzecioligowców. Trzon zespołu, który występował na boiskach trzeciej ligi został zachowany, a liderami drużyny mieli być nadal **Paweł Posmyk** i **Damian Szałas**. Kluczowe role mieli odgrywać również **Dominik Siwiński**, **Wiktor Witt**, **Sebastian Surmaj** czy **Dominik Zakrzewski**. Klub pozyskał napastników **Michała Przybyłę** i **Michała Chyrka**, a z Lubuszanina Drezdenko przyszedł młody Japończyk **Mamoru Tsuchiya**, w kadrze znaleźli się także młodsiutki **Marcel Kasprzak** oraz bramkarz **Daniel Latek**. Szczególnie imponująco, jak na warunki czwartej ligi, prezentowała się linia ataku, gdzie trener Wójcik miał kłopoty bogactwa i mógł wybierać z czwórki Posmyk, Zakrzewski, Przybyła i Chyrek. Nowy tre-

ner nie mówił wprost o awansie, ale cały czas od początku podkreślał, że zawodników czeka ciężka praca. Warciarze na inaugurację tylko zremisowali na własnym stadionie z Polonią Ślubiце, lecz już ten mecz pokazał, że Warta będzie dominowała piłkarsko nad rywalami. Po tym remisie zaczęła się długa seria wygranych podopiecznych Pawła Wójcika, w których ogrywali oni przeciwników na wyjazdach oraz na własnym stadionie. Prawdziwy sprawdzian siły warciarzy miał nastąpić w spotkaniu derbowym ze Stilonem. Pojedynek ten bordowo-granatowi rozstrzygnęli na swoją korzyść. Dopiero w 12 kolejce Warta doznała jedynej porażki w rundzie jesiennej, gdy trzy punkty z Gorzowa wywiozła Carina Gubin. Ostatnie trzy spotkania ligowe Warta wygrała bez problemu strzelając aż 19 bramek, tracąc tylko 1. Gorzowianie odnieśli w sumie 13 zwycięstw, ponieśli jedną porażkę i raz zremisowali.

Co ciekawe warciarze wygrali wszystkie spotkania na wyjeździe i stracili na obcych boiskach tylko 3 bramki. W sumie zawodnicy Pawła Wójcika strzelili rywalom aż 57 bramek, a stracili 9. Najlepszymi strzelcami drużyny są Dominik Zakrzewski - 11 bramek, Paweł Posmyk - 10 oraz Sebastian Surmaj i **David Ufir** po 9 goli.

Z pewnością sternicy Warty oczekiwali więcej bramek od zawodnika z przeszłości ekstraklasową, czyli Michała Przybyłę. Potrafi on dobrze osłaniać piłkę, zagrać na jeden kontakt, wymusić faul rywala czy popisać się efektywnym dryblingiem, lecz w sumie tylko 3 razy pokonał czwartoligowych bramkarzy. Tego zawodnika z powodu groźnej kontuzji nie zobaczymy prawdopodobnie wiosną w barwach Warty. Przybyłę w ostatnich minutach zazwyczaj zmieniał **Michał Chyrek**, ale on także miał problemy ze skutecznością.

Scenariusz spotkań w czwartej lidze z udziałem piłkarzy Warty wyglądał zazwyczaj tak samo, a mianowicie rywal głęboko cofał się do defensywy, a bordowo-granatowi budowali cierpliwie atak pozycyjny, wymieniając przy tym sporo podań i wypracowując liczne okazje strzeleckie. Gorzowianie zazwyczaj szybko „napoczynali” przeciwnika, a wiele spotkań kończyło się wysokimi wygranymi lidera. W przypadku zagęszczonej defensywy rywali dobrą pracę wykonywali skrzydłowi Warty, a mowa tu przede wszystkim o Ufirze i Surmaju. Obaj byli nie tylko skuteczni, gdyż zdobyli łącznie 18 bramek, ale potrafili minąć na skrzydle rywala, zrobić przewagę i wypracować sytuację bramkową kolegom z zespołu. Mózgiem drużyny i zawodnikiem, który miał najwięcej kontaktów z piłką był kapitan drużyny **Damian Szałas**, przy którym początkowo w środku pola występował Marcel Kasprzak.

Młodzieżowiec Warty zrobił dobre wrażenie w pierwszych spotkaniach, potrafił zagrać prostopadłą piłkę do napastników oraz często próbował uderzać z dystansu. W połowie rundy odniósł on jednak kontuzję, a coraz częściej w środku boiska występował Zakrzewski, który nie zawiódł, lecz znacznie groźniejszy jest, kiedy występuje na szpicy.

Obrona Warty kierowana przez Wiktora Witta i Dominika Siwińskiego spisywała się bez zarzutu, a musiała być, wraz z bramkarzem **Witalijem Czyżykowem**, szczególnie skoncentrowana, gdyż rywale rzadko przedostawali się na pole karne. Pochwalić należy również bocznych obrońców **Adriana Gołdyna** i wspomnianego już Japończyka, którzy często wcielali się w rolę nominalnych skrzydłowych i potrafili celnie dośrodkować w pole karne przeciwnika. W ten sposób Tsuchiya oraz Gołdyn zalicyli na swoim koncie kilka

asyst. Warto jednak zauważyć, że obrońcom lidera, poza Siwińskim, brakuje nieco centymetrów, choć w czwartej lidze przeciwnicy akurat tego nie potrafili wykorzystać. Myśląc realnie o grze w trzeciej lidze, gdzie przecież często o wyniku decydują stałe fragmenty gry, należy mieć to na uwadze.

Praca trenera Wójcika nad budową zespołu, który nie tylko ma awansować, ale spokojnie utrzymać się w wyższej lidze, idzie w dobrym kierunku. Trudno oceniać ją inaczej, patrząc na bardzo dobre statystyki bordowo-granatowych oraz sam przebieg spotkań. Trener Wójcik skonsolidował zespół po spadku, stawia na konsekwencję i ściśle wykonywanie założeń taktycznych, cały czas apeluje do zawodników o pokorę i ciężką pracę. Takie podejście może okazać się kluczowe w ostatecznym rozrachunku w walce o trzecią ligę.

PRZEMYSŁAW DYGAŚ

Stilon pozostaje w grze o awans

Zespół Stilonu Prosupport po rundzie jesiennej zajmuje drugie miejsce w lubuskiej czwartej lidze.

Przed startem nowego sezonu było sporo niewiadomych związanych ze składem personalnym niebiesko-białych. Z klubu odeszli m.in. najsukuteczniejszy strzelec na boiskach trzecioligowych w ostatnim sezonie **Sebastian Jarosz**, a także **Michał Pakuła**, **Michał Stańczyk**, **Patryk Bednarski**, **Michał Przybyła**, **Jędrzej Drame**. Trener **Kamil Michniewicz** ponownie mógł liczyć na doświadczonych i związanych od lat ze Stilonem **Krzysztofa Kaczmarczyka**, **Rafała Świtaję** oraz **Łukasza Maliszewskiego**. Więcej szans mieli otrzymywać młodszy piłkarze, którzy już zbierali doświadczenia w końcówce trzeciej ligi. Byli to m.in. **Kamil Ograbek**, **Paweł Świerczyński**, **Gracjan Kunowski** czy **Gracjan Wiśniewski**. O większej roli młodych zawodników wspominał przed startem ligi prezes klubu.

- Przede wszystkim chcemy zachęcić kibiców swoją postawą na boisku i tym, że będziemy grać głównie młodzieżą oraz zawodnikami z Gorzowa - powiedział dla naszego portalu **Krzysztof Olechnowicz**. Dodając przy tym - Nie zapowiadamy

buńczucznie, że chcemy awansować, chcielibyśmy awansować, ale mamy w sobie pokorę i liczymy na efekty pracy trenera Michniewicza, do którego mam całkowite zaufanie.

Nadzieję na dobrą postawę w lidze wzbudziły wśród kibiców transfery powracających do klubu **Filipa Wiśniewskiego** oraz **Mateusza Ogrodowskiego**. Zdecydowano również, że nadal barwy Stilonu będzie reprezentował napastnik **Łukasz Zakrzewski**.

Rozgrywki stilonowcy zaczęli jednak fatalnie i w dwóch pierwszych spotkaniach na wyjeździe przywieźli zaledwie punkt i można było ich ujrzyć w dolnych rejonach tabeli. Od trzeciej kolejki zawodnicy Kamila Michniewicza zaczęli wreszcie punktować i awansować w tabeli, a dobrym prognozykiem była pewna i odniesiona w dobrym stylu wygrana z Cariną Gubin. Kibice mieli coraz większe powody do zadowolenia, gdyż Stilon w Pucharze Polski na szczeblu centralnym wysoko pokonał trzecioligową Olimpię Zambrów 5:1. Oprócz wyniku cieszyć mogła efektowna gra podopiecznych Kamila Michniewicza.



Stilonowcy rozpoczęli rozgrywki fatalnie, ale z czasem było coraz lepiej

wicza. W pierwszych spotkaniach ciężar zdobywania bramek wziął na siebie młody **Kamil Ograbek** oraz **Adrian Nowak**.

Defensywa Stilonu zaczęła grać pewniej, gdy w bramce od trzeciej kolejki pojawił się **Piotr Bukowski**, który imponował spokojem, dobrą grą nogami, a przede wszystkim nie popełniał błędów. Seria kilku zwycięstw Stilonu została przerwana przez Wartę Gorzów, która wygrała przy Olimpijskiej 1:0. Zawodnicy Kamila Michniewicza po tej przegranej się nie załamali i wygrywali swoje kolejne ligowe mecze, choć przyszły one z wielkim trudem. O tym, że w

ekipie niebiesko-białych drzemie spory potencjał można było się przekonać oglądając spotkanie w Pucharze Polski z ekstraklasowym Zagłębiem Lubin. Co prawda gorzowianie wysoko przegrali, ale przez wiele minut byli równorzędnym rywalem dla Zagłębia.

Ostatnie trzy spotkania ligowe udowodniły, że stilonowcy złapali wysoką formę i kończyli swoje spotkania wysokimi wygranymi. Ostatecznie na koniec rundy Stilon zgromadził 37 punktów, strzelił 48 bramek oraz stracił 15. Najlepszym strzelcem został Adrian Nowak, który zdobył 9 bramek, a 7 goli uzyskał **Wojciech Kur-**

lapski. Młodzieżowiec Stilonu w połowie sezonu zaczął coraz częściej występować w pierwszej jedenastce i odwdziaczył się trenerowi bramkami. Kurlapski potrafi wygrać pojedynek z obrońcą, wywalczyć rzut karny, a przede wszystkim potrafi wykończyć sytuację pod bramką rywala. Z dobrej strony pokazał się Ukrainiec **Myroslav Taranenko**, który ma na swoim koncie 6 bramek, a dodajmy, że brakowało go z różnych powodów w kilku pierwszych meczach. Mocną stroną Taranenki jest szybkość i przygotowanie fizyczne, a w wielu spotkaniach był on głównym motorem napędowym akcji Stilonu.

Nie zawiedli doświadczeni piłkarze, czyli **Rafał Świtaj** oraz **Łukasz Maliszewski**, którzy solidarnie zdobyli po 5 goli, zachwycając fanów uderzeniami z rzutów wolnych. Kibice szczególnie zapamiętali bramkę Maliszewskiego strzeloną z rzutu wolnego z własnej połowy bramkarzowi Korony Koźuchów. Wiele spotkań w pierwszym składzie rozegrali kolejni, oprócz Ograbka i Kurlapskiego, młodzieżowcy **Kacper Czyżewski**, **Gracjan Kunowski**

oraz **Paweł Świerczyński** i **Jakub Kaniewski**. Z pewnością na więcej stać napastnika **Łukasza Zakrzewskiego**, który jesienią zdobył tylko 3 bramki, a przecież jeszcze niedawno, bo w sezonie 2017/18 trafiał w trzeciej lidze aż 13 razy dla Stilonu.

Wobec problemów zdrowotnych Mateusza Ogrodowskiego miejsce w pierwszym składzie wywalczył sobie **Patryk Nidecki**. Zawodnik ten w porównaniu z poprzednim sezonem okrzepł, nie popełniał poważniejszych błędów, a nawet swoimi bramkami zapewniał wygrane. Piłkarską jakość widać w poczynaniach wracającego do formy po kontuzji **Alana Blajewskiego** oraz Filipa Wiśniewskiego, którzy byli mocnymi punktami zespołu, choć ich statystyki bramkowe powinny być lepsze. Stilon nadal jest więc w grze o awans, gdyż utrzymuje kontakt punktowy z liderem. Nie ulega wątpliwości, że czas pracuje na korzyść ekipy trenera Michniewicza, a młodzi zawodnicy wspierani przez doświadczonych graczy będą z każdym meczem odgrywali coraz ważniejszą rolę w zespole.

PRZEMYSŁAW DYGAŚ

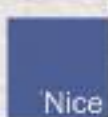
r e k l a m a



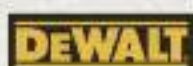
METALPLAST



HYDRAULIKA | NARZĘDZIA | ELEKTRONARZĘDZIA | ELEMENTY ZŁĄCZNE | ZAWIASY
ELEMENTY OGRODZENIOWE | AUTOMATYKA DO BRAM | AKCESORIA MEBLOWE I DRZWIOWE



somfy.



METALPLAST GORZÓW WLKP.

ul. Garbary 9, tel. 95 78 33 151, fax 95 720 53 10 w. 24

www.metalplastgorzow.pl, market@metalplastgorzow.pl

godziny otwarcia: 8⁰⁰-18⁰⁰, sob. 9⁰⁰-14⁰⁰

